WYDANIE AD

REDAKCJA:
Warszawa, Krak. Przedm. 71
Redaktor naczelny 105-01
Sekretarjat red. 105-04
" nocna 503-59
ADMINISTRACJA:
Krak. Przedm. 71 tel. 105-03.
Prenumerata miesięczna zł. 4.50.
" kwartalna 13.50.
P.K.O 19.119

POLSKA

PISMO CODZIENNE

Numer pojedynczy 20 gr.

MAJ
29
ŚRODA
Św. W. Pańskie
Wschód słońca 3 m. 25
Zachód 19 41
Rok II. Nr. 145

DOKOŁA ZAJŚĆ

Na granicy polsko - niemieckiej

Rodzina komisarza straży granicznej ś. p. Liśkiewicza, który padł ofiarą niesłychanego napadu na pograniczu polsko - niemieckim, zwróciła się do władz o podjęcie starań, by zwłoki Liśkiewicza wydane zostały celem pochowania w Polsce.

Rodzina zabitego komisarza straży granicznej domagać się będzie od rządu niemieckiego odszkodowania.

Prace budżetowe

Na rok 1931/32 — już rozpoczęte

Wszystkie ministerstwa rozpoczęły już opracowywanie projektów preliminarzy budżetowych na rok 1931/32. Projekty te mają być przedstawione ministerstwu Skarbu w początkach m. czerwca.

Podróż p. Dewey'a

Po krajach bałtyckich

Amerykański doradca finansowy p. Charles Dewey udaje się w dniu dzisiejszym t. j. dn. 28 b. m. w podróż do Łotwy i Finlandji. W czasie tej podróży zamierza zwiedzić łotewski port morski Libawę i stolicę Finlandji Helsingfors.

P. Dewey zabawi w państwach bałtyckich do dnia 2 czerwca.

ZNIESIENIE WIZ

Do Finlandji, Estonji i Łotwy

Naskutek umów, zawartych z rządami estońskim, finlandzkim i łotewskim, zostają od dnia 1 czerwca 1930 r. wzajemnie zniesione wizy na paszportach dyplomatycznych polskich, estońskich, finlandzkich i łotewskich.

Petycja senatorów

w sprawie zwołania Sesji nadzwyczajnej

Senackie kluby stronnictw opozycyjnych wniosą petycję w sprawie sesji nadzwyczajnej Senatu w przyszłym tygodniu. Senatorowie oczekują powrotu p. Prezydenta Rzplitej z Jego podróży po ziemiach województwa warszawskiego.

DALSZA PODRÓŻ

P. Prezydenta Rzeczypospolitej

W Czerwińsku przed wejściem do klasztoru witał p. Prezydenta prowincjał oo. Salezjanów ks. Hlond, brat Kardynała. Tam też nastąpiło spotkanie P. Prezydenta z p. ministrem Robót Publicznych p. Matakiewiczem.

Po przemówieniu chór klasztorny odśpiewał modlitwę za pomyślność Rzeczypospolitej i P. Prezydenta, poczem P. Prezydent ukląkł przed Cudownym Obrazem i dłuższą chwilę spędził na modlitwie. Po modlitwie P. Prezydent zwiedził klasztor, oprowadzany przez konserwatora wojewódzkiego dr. Rogowskiego. Następnie P. Prezydent udał się na podwieczorek, urządzony przez oo. Salezjanów.

ECHA WYPADKÓW GRANICZNYCH

KOMISJA POLSKO - NIEMIECKA, — STANOWISKO MIN. CURTIUSA. — GŁOSY PRASY NIEMIECKIEJ

W dniu wczorajszym za pośrednictwem poselstwa Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie rząd niemiecki podał do wiadomości rządu polskiego, że zgadza się na proponowane przez rząd polski niezwłoczne powołanie specjalnej komisji polsko - niemieckiej, której zadaniem będzie w drodze wizji lokalnej ustalenie przebiegu zajścia granicznego pod Opaleniem.

Komisja przystąpi do pracy w dniu 28 b. m. na miejscu zajścia. Ponadto rząd niemiecki wyraził zgodę by przy sekcji zwłok zastrzelonego komisarza Liśkiewicza był polski lekarz sądowy.

* * *

Berlin, dnia 27 maja. Według wiadomości, podawanych przez prasę niemiecką, nie jest rzeczą wykluczoną, że minister Spraw Zagranicznych Rzeszy Curtius zreferuje stanowisko rządu w sprawie wypadków na granicy polsko - niemieckiej na plenum Reichstagu, skoro tylko przebieg sprawy zostanie wyjaśniony.

Powodem do tego musi jednak być, stosownie do przyjętego zwyczaju parlamentarnego, skierowanie odnośnego pytania do ministra ze strony którejkolwiek frakcji parlamentarnej. Dotychczas jednak nie wiadomo, czy odnośna interpelacja zostanie wniesiona, i jeżeli tak, to z ramienia jakiej frakcji.

* * *

Berlin, dnia 27 maja. Prasa niemiecka obszernie komentuje wypadki na granicy polsko - niemieckiej oraz domarche posła polskiego w Berlinie.

„Vossische Zeitung" podaje komunikat o zajściu i stwierdza, że chodzi o wyjaśnienie, jakie powody skłoniły polskich urzędników do wtargnięcia do niemieckiego biura paszportowego, motywy osobiste, czy polityczne.

Według „Berliner Boersen Kurier" z polskiego przedstawienia wypadków w Opaleniu wnosić należy, że odnośne czynniki rządowe w Warszawie nie mają zamiaru robić z tego zajścia wielkiej afery politycznej, lecz odwrotnie, dąży się tu do przedstawienia przyczyn krwawego starcia, jako przypadków drobnych.

„Germania" zapytuje: Jeśli krwawe zajście na granicy polsko - niemieckiej jest tak jasne, jak to przedstawia strona niemiecka, to jest rzeczą niezrozumiałą, dlaczego rząd niemiecki nie zaprotestuje natychmiast w Warszawie, lecz czekał na wniesienie protestu przez rząd polski.

PRZYJACIELSKA INTERWENCJA

MIN. ZALESKI MA INTERWENJOWAĆ NA RZECZ ŻYDÓW.

Berlin, 28 maja (tel.). — Jeden z dzienników zamieszcza wiadomość z Warszawy, jakoby wśród warszawskich żydów powstała myśl wykorzystania pobytu min. Zaleskiego w Londynie, aby go uprosić o wstawiennictwo u rządu angielskiego, w sprawie zamknięcia emigracji żydów do Palestyny.

Jako członek Ligi Narodów, od której Anglja otrzymała mandat zarządu Palestyną, upoważniony jest min. Zaleski do tego rodzaju wystąpienia i interwencji. Polski minister jest ponadto upoważniony do takiego wystąpienia z tego powodu, że w Polsce mieszka trzy miljony żydów, którzy zainteresowani są w emigracji i na te cele poświęcili znaczne sumy. Nie byłoby to wystąpienie oficjalne, lecz przyjacielska interwencja.

Poza wymienionemi dziennikami większość prasy niemieckiej domaga się odpowiedzi na pytanie, dlaczego rząd niemiecki natychmiast po wypadku nie zaprotestował w Warszawie, dlaczego urzędowe i wyczerpujące sprawozdanie jeszcze do dzisiejszego dnia — 60 godzin po zajściu — nie zostało opublikowane, następnie, jakie są powody do zajęcia przez urząd dla Spraw Zagranicznych stanowiska, które nietylko w Niemczech, ale w całym świecie wywołać musi „dziwne wrażenie".

POLSKA MYŚL POLITYCZNA NA KRESACH

NIE MOŻE JEJ REPREZENTOWAĆ WYŁĄCZNIE ALBO STAROSTA ALBO RADYKAŁ -DEMAGOG.

Wybory uzupełniające na Wołyniu (Łuck) i w okręgu Lidzkim, jak to już wielekroć i z różnych stron wskazano, wykazały ten niezmiernie charakterystyczny objaw, że po ustąpieniu z „placu boju" Bloku Bezpartyjnego, polska myśl polityczna była tam reprezentowana prawie wyłącznie przez radykalne stronnictwa chłopskie.

Na Wołyniu jedyną listą polską była lista „Wyzwolenia", która nie zdobyła zresztą mandatu, ale skupiła dość pokaźną liczbę głosów; zaś w okręgu Lidzkim były wprawdzie dwie listy polskie, ale z nich umiarkowana (Ch. D. i Piast) zdobyła zaledwie 18 tysięcy głosów i została bez mandatu, gdy jaskrawo radykalna lista Stronnictwa Chłopskiego uzyskała niezaprzeczalnie walny sukces wyborczy, otrzymując przeszło 39 tysięcy głosów i 4 mandaty.

Po wyborach sandomierskich, gdzie toż samo Stronnictwo Chłopskie wysunęło się wprost na czoło list wyborczych, jest to już drugi poważny sukces tej partji, co nie pozwala przemilczeć groźnego objawu dochodzenia do głosu w masach chłopskich przejawów skrajnej demagogji i nieopanowanego radykalizmu.

Dziś pragniemy zatrzymać się na chwilę nad jednym z momentów tego trudnego ale bardzo ważnego zagadnienia: chodzi o okoliczność, że na obszarach naszych kresów wschodnich nie ujawniła się dotychczas — i to od początków niemal odrodzonej państwowości — żadna żywsza i trwalsza działalność polskich stronnictw umiarkowanych.

Nikłe próby Chrześcijańskiej Demokracji na północnym wschodzie (Grodno, Wilno), oraz pewne tradycje Stronnictwa Narodowego, nie sięgające jednak za linję Zbrucza i Bugu, nie mogą być uważane za wywiązanie się z zadań politycznych.

Także i Piast, który ze swej pepiniery zachodnio - małopolskiej sięgnął o Poznańskie i w niektóre zakątki b. Kongresówki, na wschód nie usiłował nawet promieniować.

Kresy Wschodnie stały się w ten sposób domeną wpływów radykalizmu polskiego, który tam zmobilizował swoje rezerwy polityczne.

Rzecz zrozumiała, że radykalizm poszedł na te tereny po linji najmniejszego oporu. Wysunął tam ongiś pociągające hasło reformy rolnej, które na mało kulturalną ludność tubylczą, grzęznącą w gospodarce ekstensywnej, musiało działać bardzo atrakcyjnie.

Zresztą reforma rolna na tych obszarach była równoznaczna z niweczeniem polskiego stanu posiadania,ześrodkowanego we własności folwarcznej, a to odpowiadało także i nacjonalistycznym aspiracjom mniejszości narodowych.

PPS wysunęła hasło autonomji terytorjalnej dla ziem południowo - wschodnich, z sejmem i rządem „krajowym" we Lwowie, Wyzwolenie na północnym wschodzie głosiło w swoim czasie ideę federacji.

Gdy do tego dodamy okoliczność, że zawsze w ośrodkach mniej kulturalnych demagogja agitacyjna zapewnia duże powodzenie, to otrzymamy pełny obraz sytuacji, w której w ciągu ubiegłych dziesięciu lat narodowo - umiarkowana myśl polityczna polska niemal bez żadnego odruchu przeciwdziałania pozwalała panoszyć się na Kresach Wschodnich niebezpieczeństwu eksperymentatorstwu lewicy polskiej.

Krytyki nie brakło, ale nie było nigdy przeciwdziałania. Nie było planowego i szerszego opanowywania Kresów: nie przez administrację, sądy, szkoły i policję, ale przez organiazcję polityczną, któraby chaos ideologiczny mniejszości przetwarzała w kulturalną świadomość łączności z narodem polskim i z państwem polskiem.

Brakło szerszych i trwalszych wysiłków pozytywnego przeciwstawienia się najazdowi radykalnej demagogji przez szerszą i wytrwałą pracę apostołowania wśród mas na rzecz idei polskiej i skupiania ich pod sztandarem polskiej myśli państwowej.

Ta apatja nie od dziś i nie od wczoraj się datuje. Zastarzały to grzech, dawne to błędy i winy. A skoro dziś trzeba rzeczywistości spojrzeć w twarz i szukać sposobów przeciwdziałania złu, to na wstępie trzeba zdać sobie sprawę z tego, że dla obozu narodowego jest to przedewszystkiem kwestja programu.

Z hasłami rozlewnego nacjonalizmu istotnie niema po co maszerować na nasz wschód.

Nie powinno i nie może tam być miejsca także i na ryzykaństwo polityczne tego typu, jakie naprawia tam współczesna administracja polska, niewybrednie i krótkowzrocznie kokietująca szowinizmy lokalne.

Ale, powtarzamy, trudno liczyć na powodzenie także i wówczas, gdy polskość i polską myśl państwową zechce się utożsamić z ekskluzywnym nacjonalizmem polskim. W stosunku do kresów Wschodnich polska myśl narodowa musi zdobyć się na nowe formuły, na nowy program, który rozwiązania kwestji miejszościowej szukać będzie na linji rzeczowego i zdrowego kompromisu między potrzebami państwa i potrzebami mniejszości.

Dziś — wobec zachwaszczenia niwy przez demagogję radykalizmu — zadanie to jest trudniejsze, ale kto zaniedbał tyle w przeszłości, dziś podwójne mozoły podejmować musi.

Uzdrowienie duchowe Kresów, gdzie dotychczas polskość polityczną tworzą albo radykalizm krańcowców chłopskich albo.. wyborcze machinacje starostów — jest palącem zadaniem. Obóz norodowo - umiarkowany musi w tem dziele okazać swoje siły i swoją myśl ideologiczną.

ZAJŚCIE GRANICZNE POLSKO-NIEMIECKIE

WYSŁANIE SPECJALNEJ KOMISJI MIESZANEJ.

Popołudniowa prasa podaje, że do podkomisarza Leśkiewicza zwrócił się jeden z wyższych funkcjonarjuszy niemieckiej straży pogranicznej, proponując mu spotkanie, podczas którego miał udzielić mu ważnych wiadomości.

Równocześnie Niemcy przygotowali zasadzkę w celu porwania przybyłego. Dla odcięcia mu odwrotu dwóch żołnierzy niemieckich przeszło na stronę polską i zaczaiło się w pozycji leżącej.

Podkomisarz Leśkiewicz udał się nie sam, lecz w towarzystwie komisarza Biedrzyńskiego i patrolu z pięciu ludzi. To pokrzyżowało plany Niemców.

W chwili, gdy rzucili się oni na polskich urzędników, aby przeciągnąć ich na stronę niemiecką, żołnierze z patrolu poczęli biec im na pomoc. Wówczas oficer niemiecki kazał rozpocząć strzelaninę.

Na miejsce wypadku przybyła wczoraj mieszana komisja polsko - niemiecka.

Ze strony polskiej w skład jej wchodzi wydelegowany specjalnie z Warszawy sędzia Luksenburg oraz starosta z Gniewa, Weiss. Ze strony niemieckiej — prezydent rejencji opolskiej, Lukaschek, i landrat Ulmer z Kwidzynia.

Co do Lukaschka, to wypada zaznaczyć, że podczas jego uczestnictwa w komisji Calonderą odegrał on dość niewyraźną rolę w pewnej aferze szpiegowskiej i wskutek tego na żądanie rządu polskiego musiał z tej komisji ustąpić. Udział takiego człowieka w komisji, mającej tak ważne zadania, musi oczywiście budzić poważne zastrzeżenia.

W sprawie zajść na granicy polsko - niemieckiej donoszą, że dnia 25 b. m., o godz. 2 po południu, odbyły się po polskiej stronie oględziny sądowe, dokonane przez naczelnika sądu grodzkiego w Gniewie, p. Libala, z udziałem mjr. Rotkowicza, mjr. Dunin - Wąsowicza i kpt. Zagłoby ze straży granicznej oraz komendanta powiatowej policji państwowej.

Ustalono, że z pośród 5 członków straży granicznej, pozostawionych przez komisarzy Liśkiewicza i Biedrzyńskiego, jeden znajdował się w czasie strzelaniny na nasypie czasowo po prawej stronie szosy, licząc od Opalenia w stronę Kwidzynia, w odległości 17 mtr., a drugi po lewej stronie w odległości 27 mtr. od linji granicznej polskiej. Trzech pozostałych znajdowało się w odległości około 1.500 mtr. od linji granicznej.

Na nasypie kolejowym równoległym do szosy na lewym skarpie są dwa ślady pozycji leżącej po polskiej stronie w odległości 200 mtr. od granicy. Według zeznań strażników byli oni właśnie w tych pozycjach leżących ostrzeliwani z tyłu. Przesłuchano również szereg świadków. Świadek Lewandowski, przewodnik promu wiślanego i świadek Pączek, robotnik z Opalenia, zeznali, że kule padały obok budki lewym brzegu Wisły, w odległości 2.000 mtr.: od granicy. Restaurator z Opalenia, Ścieśniewski, zeznał, że słyszał razem około 60 strzałów. Lewandowskiemu opowiadał rybak, obywatel niemiecki, że niemiecka straż w krytycznym dniu 24 b. m. już o godz. 15 wzmocniła silnie swoje posterunki.

Uwięziony przez Niemców komisarz Biedrzyński przebywa w więzieniu w Elblągu. Dalszy ciąg badań rozpocznie się dzisiaj o godz. 3 po poł.

Przegląd prasy

DECENIUM KAS CHORYCH.

Pewnie mało kto nawet uprzytamnia sobie, że właśnie w maju r. b. mija dziesięć lat od chwili utworzenia w Polsce Kas Chorych.

„Kurjer Warszawski" rozpoczął cykl artykułów o Kasach Chorych — właśnie z okazji ich rocznicy — i na samym wstępie słusznie zaznacza, że

...Kasy Chorych zostały u nas potraktowane jako zdobycz pewnych stronnictw politycznych, lub jako zdobycz pewnych warstw. Jest to pogląd błędny. Kasy chorych winny być traktowane narówni z innemi instytucjami społecznemi, jak np. ośrodki zdrowia, szpitale, kolonje letnie, krople mleka, kasy pogrzebowe, kooperatywy, spółdzielnie i t. d.

Wielka racja! Niestety, w Polsce Kasy stały się terenem łupiestwa partyjnego, a wszelka krytyka była traktowana, jako... walka z ideą reform społecznych! To właśnie ogromnie zaszkodziło Kasom Chorych.

UBEZPIECZENIE OD BEZROBOCIA.

Skorośmy już dotknęli sprawy ubezpieczeń społecznych, to rzucimy jeszcze okiem na jedno z nich, najmłodsze: ubezpieczenie od bezrobocia.

Oto „Ilustr. Kurjer Codzienny" omawiając praktykę polską w tym zakresie, zauważa, że

...systemy ubezpieczenia przymusowego faworyzują powstawanie bezrobocia i przyczyniają się do zwiększenia rozmiarów klęski, miast jej ukrócenia.

Nie jest to tylko rzeczą przypadku, że właśnie te państwa, które znają przymus ubezpieczenia od bezrobocia (Anglja, Włochy, Austrja, Niemcy i Polska), wykazują najwyższe cyfry bezrobocia, podczas gdy państwa o systemie gandawskim mają najniższe cyfry bezrobocia (ubezpieczenie jest tam pozostawione związkom zawodowym, które mogą wykonywać ścisłą kontrolę nad swymi członkami).

Przyczem wskazuje szereg też reformy tego ubezpieczenia jak podwyższenia wieku, ograniczenia zasiłków dla majętnych, przedłużenia czasu zatrudnienia, uprawniającego do pobierania zasiłków.

M. in. wskazuje na takie fakty:

Stwierdzono, że bogaci gospodarze przyjmują pracę przemysłową na zimę, a po kilku miesiącach w lecie zwalniają się z fabryki i pracując na swej roli, przechodzą na utrzymanie funduszu bezrobocia. Jest to zjawisko masowe, o którem często donoszą nam nasi Czytelnicy, oburzeni tem, iż bogaci gospodarze lub synowie bogatych chłopów są ciężarem dla całego społeczeństwa, znajdując się na utrzymaniu robotników miejskich płacących dla nich składki.

Myślmy śmiało o reformach, które dojrzewają w życiu. Nie może być nic pod pieczęcią „tabu" partyjnego.

SŁÓWKO O MIEDZYNARODÓWCE.

„Przedświtowi" możemy być wdzięczni za niejednokrotne odważne uchylenie kotar z tajemnic socjalizmu międzynarodowego.

Obecnie w związku z odezwą Egzekutywy II międzynarodówki „Przedświt" pisze.

„Międzynarodówka" przestała być tem, czem była dawniej, gdy socjaliści, będąc w mniejszości, nie rządzili państwami! „Międzynarodówka" nie jest dziś ostoją sprawiedliwości, wolności i równości! Nie wzniosłemi hasłami kieruje się ona, ale „racją stanu" tych czy owych państw.

Z treści odezwy wynika, że „Międzynarodówka" służy interesom Anglji i Niemiec, a nie sprawie wolności, sprawiedliwości i demokracji — nie sprawie socjalizmu!

Jak Liga Narodów jest narzędziem kilku państw większych, tak „Międzynarodówka" jest narzędziem głównie dwu z tych „wielkich": Anglji i Niemiec!

Międzynarodówka nigdy nie była „ostoją sprawiedliwości, wolności i równości". Nie jest nią istotnie tembardziej dziś! Dobrze jednak będzie zanotować, że socjaliści z pod znaku „Przedświtu" też to rozumieją.

ROKOWANIA KŁAJPEDZKIE

Niemcy są zadowoleni.

Ryga, 28 maja (tel.). — Pomiędzy rządem litewskim i niemieckim nastąpiła wymiana not z powodu zakończenia pierwszej części rokowań w sprawie okręgu Kłajpedy. Po dłuższych rokowaniach obie strony zgodziły się, że dawniejszym urzędnikom litewskim, którzy zostali zwolnieni przez rząd litewski będzie wypłacona jednorazowa odprawa.

Rząd niemiecki nastawał na połączenie z tą kwestją również sprawy językowej na terenie Kłajpedy, jednakże bez skutku. Ze strony niemieckiej oświadczono, że Niemcy zadowoleni są z dojścia do porozumienia bodaj w tej jednej sprawie, dzięki czemu będzie można uregulować i ne pozostałe sporne punkty.

.PO AWANTURACH W KOWNIE

Potępienie ekscesów ... przeciwpolskich.

Ryga, 28 maja (tel). — Donoszą z Kowna: Przeciwpolskie ekscesy, które wydarzyły się podczas demonstracji w Kownie, spotkały się z potępieniem całej prasy litewskiej.

Oficjalny organ.. rządowy Lietuvos Aidas pisze, że na krok taki mogli się zdobyć tylko ludzie młodzi i źle wychowani, jeżeli dali się unieść namiętnościom i posunąć aż do tego rodzaju postępków. Jedenastu z nich zostało przytrzymanych i poniosą karę.

Również dziennik opozycji Lietuvos Zinios potępia ekscesy przyczem zaznacza, że demonstrowanie w ten sposób jest niedopuszczalne. Kowieńskie pisma polskie ukazują się z dużemi białemi plamami wskutek skreśleń cenzury.

Egzaminy wstępne w gimnazjum Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu (Sióstr Nazaretanek) odbędą się w dniach 23 — 28 czerwca o godzinie 9 rano.

Kancelarja szkolna czynna jest od 10 — 12 i od 4 — 5 i pół po poł. ul. Czerniakowska 137.

„Rozbrojenie" morskie Italji

NA WSPÓŁZAWODNICTWIE FRANCJI I ITALJI NAJGORZEJ MOŻE WYJŚĆ ANGLJA.

Pewna szanowna instytucja srodze rozsierdziła się na mnie za wyraz, użyty w mej broszurce p. t.: „Walka Gazowa".

W broszurze tej powiedziałem, że wszelkie konferencje rozbrojeniowe są tylko „gadaniną, w którą rozumny człowiek nie wierzy".

Widocznie do owej instytucji nie doszły słowa starego Tygrysa, który powiedział: „Konferencje rozbrojeniowe i wszelkie te Locarna razem wzięte są nic nie warte".

Istotnie, fakty potwierdzają, że konferencje rozbrojeniowe idą swoją drogą, a zbrojenie postępuje swoją drogą. Dobrze pamiętamy o uroczystych zapowiedziach konferencji morskiej w Londynie, o szumnych uroczystościach poprzedzających konferencję, o pięknych mowach wypowiadanych z tej racji. Trzystu dziennikarzy z całego świata wysyłało wieści po całej kuli ziemskiej o tem, co tam mówiono i co miano powiedzieć. Gadano trzy miesiące i góra urodziła mysz.

Przeszło zaledwie parę tygodni. Oto Mussolini 19 maja z balkonu Palazzo Vecchio we Florencji ogłosił, co następuje:

„Nie może być dla dumy narodu italskiego nic więcej obrażającego, jak dopuszczać myśl, że nasz program morski nie będzie zrealizowany. Otóż tu, na tem miejscu, ponownie stwierdzam, że ten program będzie wykonany co do tony i że 29 jednostek morskich z naszego nowego programu będą spuszczone na wodę".

Jedną z trudności na konferencji londyńskiej było żądanie Włoch zrównania sił morskich z Francją. A ponieważ Francja zgodzić się na to nie mogła a Włochy ustąpić nie chciały, przeto sprawa upadła. Wtedy we Włoszech miano oświadczyć, że ich żądanie będzie jednak spełnione.

Teraz widzimy początek wykonania tej zapowiedzi. Rzymska rada ministrów uchwaliła przedłożyć parlamentowi program budowy okrętów wojennych w 1930—1931 roku. Według tego programu mają być zbudowane następujące okręty: 1 krążownik duży 10.000 ton wyporności, 1 krążownik mały 5.000 ton, 4 przeciwtorpedowce po 1.240 *) ton i 22 łodzie podwodne po od 650 do 960, razem 29 okrętów, o których mówił Mussolini.

Jak widzimy, „rozbrojenie" morskie postępuje w całej pełni.

Dodawszy te okręty do posiadanych i budowanych obecnie, Italja w końcu 1931 r. będzie miała: 5 pancerników, 19 krążowników, 71 przeciwtorpedowców i 85 łodzi podwodnych.

Francja zaś posiada: 9 pancerników, 17 krążowników i 4 w budowie, 58 przeciwtorpedowców i 8 w budowie i 52 łodzie podwodne i 40 w budowie.

Porównawszy te cyfry, widzimy, że Włochy doganiają Francję. Przypuszczają, że w 1933 r. już ją dogonią.

Rząd włoski nietylko buduje flotę wojenną, ale jednocześnie rozszerza jej podstawy operacyjne: rozwija i wzmacnia wojenne porty w Sycylji i Sardynji oraz na innych wyspach, buduje i rozszerza tam lotniska, ustawia ciężkie baterje dalekonośnej artylerji, powiększa składy amunicji, udoskonala stacje telegrafu bez drutu, urządza środki ochron ne przeciwko łodziom podwodnym i t. p.

Mussolini twierdzi, że przyszłość Włoch jest na morzu, co niezbyt się podoba Anglji, która niechętnem okiem patrzy na tak znaczne powiększenie włoskiej floty podwodnej. Niektórzy nawet wyrażają obawę, że na współzawodnictwie morskiem Włoch i Francji najgorzej może wyjść Anglja.

W chwili bieżącej oba te państwa kłócą się pomiędzy sobą, ale wrazie ich zgody, a tembardziej przymierza, podwodna flota angielska może znaleźć się w położeniu bardzo niekorzystnem w stosunku do sprzymierzonych sił podwodnych obu państw łacińskich. Anglja ma w tej chwili 53 łodzi podwodne i 18 w budowie, razem będzie miała 71. — Włochy i Francja posiadają 95, w budowie 60 i w projekcie 22, razem więc będą miały 177.

Słowem "rozbrojeniowa" konferencja morska w Londynie, która chciała skasować flotę podwodną, pobudziła niektóre państwa do jej powiększenia.

Adolf Małyszko.

*) Nasz „Wicher" i „Burza" mają po 1540 ton.

O INCYDENCIE POD OPALENIEM

GŁOSY PRASY FRANCUSKIEJ

Paryż, 28 maja. Dziennik „Le Temps" omawia we wstępnym artykule incydent graniczny polsko - niemiecki pod Opaleniem i zaznacza, że podobne zajścia zdolne są wywołać poważne komplikacje, skoro w grę wchodzi miłość własna narodu. Ankieta na miejscu pozwoli wyjaśnić, jak rzecz się miała faktycznie.

Dziennik zapowiada wreszcie, że Polska już w danej chwili gotowa jest do przeprowadzenia niezbędnej ankiety za pośrednictwem komisji mieszanej polsko niemieckiej. Świadczy to o dobrej wierze rządu polskiego oraz o szczerej jego chęci załatwienia sprawy w duchu sprawiedliwości i pokoju. Pozostaje życzyć, aby Berlin okazał takie samo usposobienie.

Zbyt oczywistem jest niestety, iż każdy incydent polsko - niemiecki nabiera w danych okolicznościach specjalnej wagi wobec incydentów, które na pograniczu obu krajów są stale wytwarzane ze strony nacjonalistów niemieckich.

Wskutek tego wszelkie usiłowania, mające na celu rozwój stosunków między obu mocarstwami w atmosferze zaufania wzajemnego i serdeczności, okazują się stale sparaliżowane.

W dzienniku „La Liberte" Jacques Bainville oświadcza, że nie należy zbytnio powiększać incydentu pod Opaleniem. Mamy jeszcze czas zobaczyć wiele innych incydentów podobnego rodzaju. Obecny jest jednak znamienny.

Korytarz pomorski i Górny Śląsk są to otwarte rany w okrytem żałobą sercu niemieckiem, są to nazwy, które powracają stale w reklamacjach niemieckich.

Oczywiście, że łuna nie wybuchnie natychmiast po opuszczeniu Nadrenji przez ostatnie batalijony francuskie, lecz Europa nie będzie już tą samą, którą była w ciągu dwunastolecia i dyplomacja francuska będzie miała więcej do roboty, niż wówczas, gdy okupacja Nadrenji ułatwiała jej prace.

W dzienniku „La Victoire" George Bienaime oświadcza, że 43 lata temu prusak Bismarck wykazał tę samą mentalność, gdy kazał aresztować na granicy Lotaryngji francuskiego komisarza policji Schaebele'a. Mentalność pruska pozostała więc tą samą. Prusak wierzy jedynie w siłę, zachwyca się jedynie siłą, siła służy mu za prawo. Niestety, pacyfiści francuscy nie chcą tego widzieć.

Polska nie jest wychowana na historji pacyfistycznej, która powoli zaraża wszystkie warstwy społeczeństwa francuskiego. W ciągu 100-lecia Polska walczyła o niepodległość. Młodzież polska wie o tem dobrze i z gorącem sercem przyjmuje wszystkie obowiązki, spadające na naród, niezależny, który niepodległość swą chce zachować. — Pol. Aj. Tel.

Ś. p. Kardynał Lucon

Reims, 28 maja. — Kardynał Lucon, który był arcybiskupem Reims od 1905 r. zmarł dzisiaj o godz. 7.45 rano w 88-ym roku życia. Kardynał pozostawał w Reims przez cały czas wojny, nie zważając na bombardowanie. Po wojnie kardynał Lucon poświęcił się głównie akcji odbudowy katedry. Pol. Aj. Tel.

KREUGER W TURCJI

Pożyczka 15 milj. dolarów.

Wiedeń, 28 maja (tel.). — Donoszą tu z Konstantynopola, rząd turecki rozpoczął rokowania z koncernem zapałczanym Kreugera w sprawie oddania mu monopolu zapałczanego w Turcji wzamian za pożyczkę w wysokości 15 miljonów dolarów. — Pożyczka ma być udzielona na 7 proc. i 2 proc. dyskonta.

Wyroki na powstańców

87 osób skazanych.

Paryż, 28 maja. — Według doniesień z Hanoi, tamtejszy sąd wojenny zasądził we wtorek 87 uczestników ostatniego buntu. Tylko dwóch oskarżonych zostało zwolnionych, 10 oskarżonych skazano na karę śmierci, 27 na dożywotnie więzienie, 10 na ciężkie więzienie w rozmaitych terminach kary, a 28 — na banicję. Pol. Aj. Tel.

Bankructwo kolektywizacji

Opozycja w Sowietach.

Moskwa, 28 maja. — „Raboczaja Moskwa" pisze w dzisiejszym numerze, że na szeregu partyjnych konferencyj w okręgu kołomieńskim miało miejsce wystąpienie grupy prawej opozycji. Przedstawiciel tej grupy stwierdził m. in., że istniejące obecnie plany gospodarcze są nierealne i wypełnione być nie mogą.

Mówcy wskazywali na wyczerpanie rezerw oraz na 100 procentowe obciążenie maszyn i urządzeń fabrycznych. Pozatem, jak pisze tenże dziennik, „była próba zatarcia swoich błędów i zwalenia winy na kolektywizację i jej komitet centralny. Na zebraniu jaczejki "Krasnyj Wostok" twierdzono, że kolektywizacja zbankrutowała i przedłużona zostanie na lat 50 do czasu, kiedy wyrośnie młode pokolenie.

ŻYCIE RELIGIJNE

WATYKAN O ST. ZJEDNOCZONYCH EUROPY

DOOKOŁA MEMORANDUM BRIANDA W SPRAWIE UNJI EUROPEJSKIEJ.

Pod tytułem „Dookoła memorandum Brianda w sprawie unji europejskiej" „Osservatore Romano" zamieszcza ostatnio artykuł, który, jak wiadomo, spotkał się z brutalną napaścią ze strony berlińskiej „Germanii":

„Napływają całemi masami pierwsze komentarze w sprawie memorandum Arystydesa Brianda — pisze „Osservatore Romano". — Spotyka się ono, jak to było do przewidzenia, z oceną bardzo niejednolitą. Koła rządowe zachowują, jak zwykle, mniejszą lub większą rezerwę, nie brak jednak przytem wyrazów gorącej sympatji.

Bardziej pochopną w sądach jest naturalnie prasa. Trudno ocenić, w którym kierunku przechylia się skala: zależy to od kraju, a bardziej jeszcze od danego stronnictwa.

Odłamy nacjonalistyczne naogół przeciwne są idei przewodniej tego projektu, podejrzewają bowiem Francję o zamiar zapewnienia sobie hegemonji, zdobytej dzięki traktatom powojennym.

Inni krytycy, bardziej pojednawczy, znajdują, iż instytucja taka jest rzeczą zbedną, stanowiłaby bowiem identyczny twór, jakim jest Liga Narodów, a co gorsza, robiłaby niebezpieczna konkurencję genewskiej instytucji.

Podobne powody można łatwo odnaleźć w powodzi komentarzy, a stary francuski minister robi w nich wrażenie, jakgdyby nagle popadł w entuzjastyczne marzenie młodocianego poety.

Takie są pierwsze wrażenia i odgłosy, ograniczając się do najważniejszych.

Są pośród nich również takie, których się spodziewał zapewne i sam p. Briand. Lecz któż mógłby mieć mu za złe, iż pomimo to wystąpił ze swoim memorjałem, który bynajmniej nie stanowi rzeczy podrzędnej, gdy zdołał wywołać takie poruszenie.

Zresztą, nie należy również zapominać o tem, chcac odpowiedzieć na zarzut zbytniego optymizmu i braku realizmu politycznego, że Briand wykonał tylko zobowiązanie, przyjęte w Genewie dn. 9 września 1929 r. przez przedstawicieli nie mniej, niż 27 państw europejskich, nie licząc Francji.

Wreszcie, nie dotyczy ten zarzut tylko francuskiego ministra. Tkwi w nim zarazem odpowiedź na podejrzewanie Francji o chęć zabezpieczenia sobie przez unję owoców ostatnich zwycięstw swego oręża i swojej dyplomacji. Zresztą nie chodzi tutaj o narzucenie komuś czegoś, a tylko o zwykłe propozycje, których wygląd zmieni się może nie do poznania w ciągu jednego miesiąca, kiedy to nadejdą odpowiedzi poszczególnych rządów, a bardziej jeszcze gdyby miało dojść do ogólnej dyskusji i ostatecznego ich sformułowania.

Nie wydaje nam się, iżby obecne, tak znaczne różnice pomiędzy niektóremi państwami, jakoteż wręcz nienormalne położenie innych z pośród nich, stanowiły przeszkody, których nie możnaby usunąć.

Nie widzimy, jaką szkodę mogłaby powodować w takich razach unja, po której słusznie spodziewać się można czegoś dobrego.

Nie da się jednakże przeczyć, iż koniecznem jest pewne minimum poprawności międzynarodowej, by móc należeć do takiej federacji. Nie będziemy z pewnością należeć do tych, co boleją nad pewnemi stosunkami dyplomatycznemi i handlowemi i lamentują nad wykluczeniem tych, co myślą tylko o burzeniu i nie są w stanie współpracować przy tej nowej i tak bardzo rozległej budowie, o której była powyżej mowa.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć, iż w planie unji europejskiej, o której marzył już Henryk IV trzy z górą wieki temu, wykluczana z niej była właśnie Rosja wobec jej ekscentrycznego położenia i obcości dla prądów europejskich, jakoteż Francja ze względu na religję.

Nie widzimy powodu, by jakieś wyłączenie, którego życzyłby sobie wszyscy zresztą, miało przeszkodzić urządzeniu i rozwojowi Europy, opartej na podwalinach, mogących trwać tysiące lat.

Poważniejszym wydaje się nam ten argument, że unja stałaby się zbędnym zupełnie duplikatem Ligi Narodów.

Nie wiemy, oczywiście, w jaki sposób mogłaby nowa unja uniknąć tego zarzutu, gdyby wszystko ograniczało się do schematu, nakreślonego nad Sekwaną. Lecz Briand chciał widocznie naszkicować tylko plan budynku, zaś nad jego budową powinna obecnie myśleć cała Europa.

Unja z łatwością stanie się duplikatem, o ile nie będzie się miało odwagi rozszerzyć jej oddechu przez zakreślenie jej zadań głębszych a zarazem bardziej specyficznych, aniżeli to ma miejsce u Ligi Narodów.

Tylko wówczas będzie się mieć Europę bardziej zjednoczona, bardziej zgodna, bardziej świadoma swego światowego posłannictwa, wolną od zawiści i zarzewia niezgody również w czasie pokoju, bardziej czynną w nowych zdobyczach cywilizacji, więcej powagi zażywająca, o ile chodzi o jej działalność pacyfistyczną wśród narodów.

Nie będzie to z pewnością Europa tak szkodliwa i niebezpieczna dla świata. Żadne państwo pozaeuropejskie nie może życzyć sobie Europy poróżnionej, zubożałej, upadającej, żadne, toż samo Stany Zjednoczone Ameryki, które w Europie posiadają zbyt dla swej intensywnej produkcji.

Europa poróżniona wywołała wojnę światową, a Europa zjednoczona przyniesie — da Bóg— pokój światowy". KAP.

Wniebowstąpienie Pańskie

Dzień dzisiejszy przypomina nam tę chwilę, kiedy Chrystus Pan czterdziestego dnia po Swem Zmartwychwstaniu, wobec apostołów i uczniów, własną mocą, z góry oliwnej wstępuje do nieba, zabierając ze sobą wszystkie dusze sprawiedliwych z otchłani.

Należy przypuszczać, że pamiątka dnia, tak bardzo uwydatnionego w Piśmie św., już w samych początkach chrześcijaństwa nie minęła bez echa w liturgji kościelnej. Wyraźnie jednak świadectwa obchodu tego święta spotykamy dopiero w czwartym wieku. Św. Augustyn mówi, że Wniebowstąpienie Pańskie jest świętem dawnem i szeroko rozpowszechnionem. Euzebjusz († 339) nazywa je dniem bardzo uroczystym. Silvia Peregrina z Bordeaux, w swym pamiętniku pielgrzymki do Ziemi Świętej, przy końcu czwartego wieku, podaje, że w Jerozolimie obchodzono ten dzień bardzo uroczyście: w przededniu tego święta, około 12 godziny w południe wyruszano tłum z procesją do Betlehem, w czwartek odprawiało się tu nabożeństwo. O uroczystym obchodzie tego pamiętnego dnia na górze oliwnej Silvia nie wspomina. Wyraźne wzmianki o podobnym obchodzie spotyka się dopiero w wieku VIII. Wigilję otrzymała ta uroczystość za Karolingów, oktawę znano miejscami w X wieku. Procesje przed głównem nabożeństwem, wyobrażające pochód na górę oliwną, były w powszechnym zwyczaju. W niektórych okolicach łączyły się z niemi sceniczne przedstawienia triumfalnego wjazdu Zbawiciela do nieba. Jest to zbyt dawny zwyczaj, że po pierwszej ewangelji podczas nabożeństwa, na znak Wniebowstąpienia Pańskiego gasi się paschał.

Po parafjach odbywają się dzisiaj dookoła kościoła procesje, podczas których wierni śpiewają pieśń: „Przez Twoje święte Wniebowstąpienie", przeplataną odpowiedniemi antyfonami, które chór odśpiewuje. Wchodząc do kościoła, kapłan śpiewa: „Idźcie na cały świat i opowiadajcie Ewangelję, alleluja, kto uwierzy i da się ochrzcić, będzie zbawiony, alleluja, alleluja, w Imię Moje czarty wyganiać będą, językami będą mówili nowemi, węże brać będą". W związku z przepowiednią powtórnego przyjścia Chrystusa na sąd ostateczny, przypomnianego przez aniołów apostołom bezpośrednio po Wniebowstąpieniu, znajdują się modły, które kapłan na stacji w środku kościoła zanosi do Zbawiciela, aby On miłosiernie wejrzał na pokornych sług swoich i bronił ich od szatańskiej napaści, a gdy przyjdzie sądzić świat, raczył się zmiłować nad grzesznymi i do wiecznej przypuścił ich nagrody. W końcu procesji, kapłan trzymając w ręku krzyż paschalny, po trzykroć ogłasza Wniebowstąpienie śpiewem: „Wstępuję do Ojca mojego i Ojca waszego", przytem każ'y raz podnosi krzyż do góry. Po procesji ustawia krzyż na ołtarzu, a po nabożeństwie zanosi się z uszanowaniem do zakrystji.

Odtąd na znak minionego już czasu wielkanocnego nie wystawia się w kościele krzyża stułą przepasanego i figury Zmartwychwstałego, ani paschału zgaszonego po Ewangelji już więcej się nie zapala.

Ks. Kilian.

Synod
prawosławny na górze Athos.

Dnia 8-go czerwca r b. w słynnym klasztorze na górze Athos rozpoczną się obrady synodu Cerkwi prawosławnej, na który przybędą przedstawiciele poszczególnych cerkwi autokefalicznych.

Z Polski również wyjeżdża delegacja na powyższy synod oraz przedstawiciel Min. Spr. Zagr. w charakterze obserwatora. KAP.

WYJAŚNIENIE
W sprawie szkoły w powiecie Słonimskim.

W związku z umieszczoną w prasie wzmianką p. t. „Czyżby partja nawet w szkole?" i zostawianiu dzieci katolickich na lekcji religji prawosławnej, Inspektorat szkolny w Słonimie wystosował pewne wyjaśnienia w tej sprawie.

Z zadowoleniem dowiadujemy się z wyjaśnienia p. Inspektora szkolnego, że zdarzyło się tylko przypadkowe zastawienie dzieci katolickich na wykładzie religji prawosławnej. KAP.

Katolicy polscy i niemieccy

CZAS ZDJĄĆ LWIE SKÓRY I PRZEKONAĆ SIĘ, ŻE POD NIEMI SĄ ZWYCZAJNI LUDZIE.

Znany publicysta, dr. Otto Forst Battaglia, zamieszcza na łamach ostatniego numeru Die Zeit dalszy ciąg artykułu, poświęconego polskiemu i niemieckiemu katolicyzmowi.

Niemiecki katolicyzm różni się zasadniczo, według autora, tem od polskiego, że katolicy niemieccy nie występują przeciwko sobie w walkach wewnętrznych, podczas gdy o katolikach polskich te go powiedzieć nie można.

Natomiast katolicy obu krajów w stosunkach z zagranicą nie wykazują nakazanej im przez wiarę miłości bliźniego. Niemieccy katolicy, jeśli chodzi o stosunek do Francji, zachowują się zupełnie inaczej, niż w stosunku do Polski.

Katolicy Francji i Niemiec uczynili wiele dla stworzenia wzajemnej przyjaznej atmosfery. W tych usiłowaniach spotykają się na wspólnej katolickiej platformie skrajni prawicowcy ze zdeklarowanymi pacyfistami.

Dużą rolę odgrywa w tem działalność duchowieństwa katolickiego po obu stronach, która przyczynia się wybitnie do usunięcia trucizny nieufności pomiędzy wiernemi obu krajów.

Współpraca katolików obu tych państw zatacza coraz szersze kręgi na polu kulturalnym i duchowym.

Natomiast w stosunkach pomiędzy katolikami niemieckimi i polskimi obserwuje się coś wprost przeciwnego.

Głównym powodem tego jest fakt, że pomiędzy Polską a Niemcami istnieje wysoki mur wzajemnej nieznajomości. A przecież względy rasowe i kulturalne przemawiają raczej za zbliżeniem polsko - niemieckiem, niż niemiecko-francuskiem.

Najradykalniejszym teoretycznie środkiem na to byłoby wsadzić wszystkich niemieckich polityków, profesorów, publicystów, duchownych, i t. d. na roczny kurs języka polskiego a potem wysłać ich na rok do Polski, aby zapoznali się z tamtejszymi stosunkami.

Wówczas możnaby być pewnym, że powstałoby z tego parę tysięcy mądrych znawców stosunków w Polsce i ci stworzyliby nową atmosferę pomiędzy obu krajami.

Przezwyciężenie wzajemnej nieznajomości może odbywać się w praktyce tylko przy pomocy działalności stowarzyszeń. Że to jeszcze nie nastąpiło — wina tu dużą Polski.

— „Wołam, pisze autor, i zaklinam na Boga, że czas jest najwyższy. Wszystko, co sprzeciwia się zbliżeniu z powodów uczuciowych, powinno być zastąpione przesłankami rozumowaniu.

Zapomnijmy na jakiś czas o psychozie granicznej, o podburzających artykułach, o nasyconych nienawiścią traktatach. Usłuchajmy wezwania Ojca Świętego i wskazań Akcji Katolickiej".

Gdy Kardynał Faulhaber udawał się z wizytą do Kardynała Hlonda, jakże skromny orszak mu towarzyszył a przecież była to okazja do nawiązania kontaktu!

Myśl współpracy kulturalnej polsko - niemieckiej kiełkuje już i u wielu Polaków. Tu autor cytuje z „Ateneum Wileńskiego" słowa Studnickiego, który ze zdziwieniem przyznaje, że gdy potrzebował archiwów w Królewcu, tamtejsi uczeni okazali mu najżyczliwszą pomoc.

Jest to dowód, że są dane do wspólnej pracy kulturalnej, do stworzenia przyjaznej atmosfery.

Obie strony, polska i niemiecka, przypominają ludzi, którzy ubrali się w lwie skóry i jeden drugiego się boi.

Czas więc zdjąć te skóry i przekonać się, że pod niemi są zwyczajni ludzie. Nie odnowienie Niemiec, nie pogański (?) polski renesans, lecz hasło: Omnia instaurare in Christo — winno być celem współpracy katolików polskich i niemieckich.

M. K.

Najbliższe kanonizacje
Napół - publiczny konsystorz papieski.

Dnia 22-go b. m. Ojciec św. odbył w Watykanie napółpubliczny konsystorz, w którym wzięli udział obecni w Rzymie kardynałowie oraz wszyscy patrjarchowie, arcybiskupi i biskupi, mający swe siedziby w promieniu stu mil od Wiecznego Miasta.

Po wypowiedzeniu się wszystkich obecnych w sprawie kanonizacji dwunastu Błogosławionych, których procesy zostały właśnie przeprowadzone, Papież zarządził ostatecznie, że dnia 22 czerwca odbędzie się kanonizacja Katarzyny Thomas i Łucji Filippini a w dniu 29 czerwca kanonizacja męczenników kanadyjskich oraz kardynała Bellarmin i Teofila da Corte.

Budując potęgę morską budujemy potężną Polskę.

ZE SWIATA

Pomysłowy lekarz

Człowiek, znający drogę do klijenteli.

Po ukończeniu swych studjów medycznych, dr. James Bruns osiedlił się w Edynburgu. Lecz w jego dzielnicy było już 90 zarejestrowanych lekarzy, tak, że nawet na najskromniejsze kawalerskie utrzymanie nie starczyło. Pozostawała więc tylko jedyna droga wyjazdu do kolonji.

Po głębokim namyśle dr. Bruns pożyczył od przyjaciela pieniędzy na bilet kolejowy i wyjechał... do Londynu. W kilka dni potem w landyńskich dziennikach ukazało się ogłoszenie, iż przyjechał do stolicy słynny paryski magnetyzer Bruns i leczy chorych specjalną metodą.

Po roku Bruns był już zamożnym człowiekiem i posiadał liczną klijentelę wśród najlepszych sfer towarzyskich Londynu.

Lekarze miejscowi oskarżyli go o szarlatanerję i zażądali od władz usunięcia magnetyzera z granic państwa.

Tajemnica odkrytą została, gdy Bruns okazał się rodowitym anglikiem, posiadającym dyplom lekarski uniwersytetu londyńskiego.

65 milj. litrów

na cele misyjne

Delegaci 15 państw, tworzący Radę Generalną Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary, odbyli szereg posiedzeń, na których omawiali rozdział zebranej w roku poprzednim sumy, wynoszącej 65.800 tys. lirów, oraz sposoby zużytkowania tej kwoty dla kształcenia na obszarach misyjnych księży tubylczego pochodzenia.

Pod koniec swych prac zostali oni przyjęci przez Ojca Świętego. Na audjencji tej kardynał van Rossum, wygłosił mowę hołdowniczą.

W odpowiedzi na nią Ojciec Święty zaznaczył, że obecni zajmują się pracą, która jest najbardziej apostolską z apostolskich.

Dalej podkreślił doniosłe znaczenie prasy katolickiej w szeregu krajów i podziękował oddziałowi belgijskiemu katolickich dziennikarzy za zbórkę świętopietrza.

Potwierdzenie naukowe

Treść ksiąg biblijnych a wykopaska.

Dyrektor brytyjskiego muzeum w Jerozolimie, prof. Garstang, oddawna prowadzi badania, mające potwierdzić treść ksiąg Biblji, w szczególności księgi Jozuego i Sędziów.

Zestawiwszy wykopaliska archeologiczne ze źródłami żydowskiemi i egipskiemi, doszedł on do wniosku, że żydzi przybyli z Egiptu do Palestyny 480 lat przed rozpoczęciem budowy świątyni przez Salomona a 1400 lat przed narodzeniem Chrystusa. Dane te zgadzają się z księgami Jozuego, według których żydzi przybyli z Egiptu 1500 lat przed Chrystusem.

W kraju Ur

Ciekawe wykopaliska archeologiczne.

Od dłuższego już czasu pracuje angielska ekspedycja archeologiczna w kraju Ur, znajdującym się na prawym brzegu Eufratu. Według podań przebywał w tych miejscach praojciec Abraham, potem zaś rozsiadło się tam państwo chaldejskie.

Ruiny stolicy tego państwa, które osiągnęło najwyższy swój rozkwit za czasów Nabuduchonozora, zostały już odkopane.

Ostatnio ekspedycja dokonała nowego odkrycia, mianowicie natrafiła na ślady świątyni, zbudowanej przez tego króla.

Pod warstwami namułu natrafiono na ślady murów. Dalsze poszukiwania odkryły mury potężnej budowli, mające dziś jeszcze wysokość 7 metrów, dawniej były one zapewne znacznie wyższe. Mury są z cegły palonej, wewnątrz zaś były oblewane gliną lub pokryte drewnianą boazeriją. Budowa i plan są bardzo ciekawe. Wzdłuż świątyni biegł korytarz, od którego prowadziły boczne drzwi na pierwsze pod wórze. Za niem znajdowało się główne miejsce świątyni. Wśród murów pozostały jeszcze ślady kolumn, które podtrzymywały sklepienie dachu.

7-letnia bohaterka

Wyratowanie z morza płomieni

Dowód niezwykłej przytomności umysłu i prawdziwego bohaterstwa wykazała siedmioletnia dziewczynka z Sionx City, w Stanach Zjednoczonych, niejaka Dorota Tanberg.

Gdy podczas nieobecności rodziców w mieszkaniu wybuch groźny pożar, a nikt z sąsiadów nie pośpieszył na ratunek znajdujących się w mieszkaniu trojga dzieci, Doroty oraz jej dwu młodszych siostrzyczek, wówczas siedmioletnia Dorota na własną rękę zorganizowała ratunek.

Pomimo, iż prowadzący na schody przedpokój objęty był płomieniami ognia a całe mieszkanie wypełnione było gryzącym dymem, mała Dorota porwała na ręce swą najmłodszą siostrzyczkę, 2-letnią Betty i wyniosła z morza płomieni w bezpieczne miejsce, poczem wróciła po drugą, 4-letnią Ewelinę, którą również, na pół zemdloną, wyniosła z płonącego mieszkania.

Humor

Matka do córeczki: — Cóż, Marysiu, czy ciocia poczęstowała cię czemkolwiek?

Marysia: — Nie, Mamusiu, pozwoliła mi tylko powąchać swój hjacynt.

W kilka lat po śmierci poety niemieckiego Lessinga zgłosili się do jego starej gospodyni reporterzy, aby się dowiedzieć od niej o szczegółach z jego życia. Odpowiedź była krótka i znamienna.

— Nic nie robił, tylko cały dzień pisał i palił.

— Więc, jeśli chce pan u mnie pracować, muszę wiedzieć, jakie są pańskie kwalifikacje?

— O! Już mam dwie nagrody za trafne rozwiązanie krzyżówek.

— Ślicznie, ale mnie jest potrzebny człowiek, który potrafi coś w biurze robić.

— Właśnie te krzyżówki rozwiązywałem w biurze, panie dyrektorze.

Wszerz i wzdłuż

PARASOL.

Wszystkiemu była winna ulewa; poznali się pod parasolem, przyczem Kwadratowicz jednym rzutem oka ocenił, że jego przygodna towarzyszka była prześliczna, na smukłym karczku lekko falujące blond pukle, a noga... To był poemat, baśń, coś, na co Kwadratowicz nie umiał znaleźć właściwego określenia.

Przedewszystkiem jednak uderzył go idealny wyraz twarzy, jakieś uduchowienie, poezja i sentyment, przebijający z każdego najdrobniejszego ruchu. Tak, w tej wiotkiej istocie musiała mieszkać dusza piękna, jak wiosenny kwiat, idealna i wprost nieziemska.

Kwadratowicz zadrżał wewnętrznie. Wobec tego, iż ulewa wzmagała się z każdą chwilą i nogi ich poczęły tonąć w bulgoczącej powodzi, nachylił się lekko ku nieznajomej i trzymając siłą targany wiatrem parasol, szepnął wzruszonym głosem:

— Pani nie może tu stać... to grozi przeziębieniem, chorobą — śmiercią!

Podniosła na niego błękitne, jak toń lazurowa, oczy i spojrzała wzrokiem, od którego Kwadratowiczowi zakręciło się w głowie.

Błyskawicznie stworzył plan; przerachował jdnym rzutem myśli zawartość portfelu i zdecydował:

— Poproszę ją na śniadanie!

Deszcz, który zaczął lać jak z cebra, ułatwił mu sytuację; po prośbach, zaklęciach, błaganiach, pełna rumieńców bijących na jej śliczną twarzyczkę, jak zorza poranna, zdecydowała się wsiąść wreszcie do taksówki. Kwadratowicz rzucił szoferowi adres restauracji i pełen radosnego uniesienia zatrzasnął drzwiczki.

Ogarnął go lekki niepokój, bowiem miał przy sobie wszystkiego dwadzieścia złotych trochę drobnych, ale cóż to stworzenie, które wygląda jak najdelikatniejszy pastel, może zjeść?

Jakżeż było przytulnie i miło na oszklonej werandzie! Kwadratowicz wydał krótką, powściągliwą dyspozycję kelnerowi i z lekkiem przerażeniem patrzał jak na stół poczęły wjeżdżać majonezy, sardynki, pulardy, marynaty, galarety i sosy.

Urocza właścicielka złotych loków dziwnie szybko zmieniała talerze i jadła. Po przekąskach poszedł majonez, po majonezie, jakaś galantina z indyka, potem kurczę po wiedeńsku z mizerją, następnie...

— Jezus, Marja! — jęknął Kwadratowicz — co to będzie? Zsumował szybko rachunek i pot kroplisty wystąpił mu na czoło.

— Pani jest zapewne chłodno, szepnął.

— Owszem i dlatego napiłabym się gorącej kawy.

Stało się. Kwadratowicz wpadł w tępą rozpacz. Było mu już zupełnie wszystko jedno czem się ta afera skończy, błagał tylko Boga, żeby nie opisali go ostatecznie w gazetach, iż uprawia proceder na bierania restauratorów na pospolity kawał: nie płacę!

Skończyło się tem, że Kwadratowicz zostawił kelnerowi pierścionek, zegarek i laskę ze srebrną rączką, poczem, kiedy niebo rozpogodziło się jak błękitne oczy ideału z pod parasola, wyszli na ulicę.

— Kiedy się zobaczymy? — szepnęło cudne zjawisko, wyciągając maleńką rączkę ku Kwadratowiczowi.

— Wyjeżdżam! — ryknął! — Wyjeżdżam do Afryki — i rzucił się jak nieprzytomny w stronę domu.

Od tego czasu poprzysiągł sobie w najgorszą nawet ulewę nie brać ze sobą parasola.

I. Raca

3,2 miljona radjoaborentów

Rozwój radjoamatorów w Niemczech

Podczas omawiania budżetu ministerstwa poczt w Reichstagu minister w swem sprawozdaniu podkreślił, że liczba radjosłuchaczy w Niemczech powiększyła się w ostatnim roku o 400,000 i osiągnęła cyfrę 3,2 miljonów abonentów. Równocześnie czynione są starania o przystosowanie telewizji do praktycznych celów.

BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI

LUDZIE I BESTJE

POWIEŚĆ

70)

Stary jak tygrys jednym skokiem znalazł się na karku żołnierza. Przygniótł go do ziemi, wbił potężnem uderzeniem kolana. Łuczywem, co wypadło z ręki Niemcowi, trzasnął w łeb krzyżacki, aż pękła czaszka. Podpalacz Prusak, który ocalał przd odłamkami granatu, leżał teraz z rozpłatanym łbem na ziemi martwy.

We wsi tymczasem powstały nowe pożary. Snopy iskier niesione wiatrem na strzechy słomiane zapaliły w kilku miejscach chaty i stodoły. Zagłada nad Starą Wólką zawisła w całej grozie. Czego nie zniszczyli Niemcy, miało teraz zginąć w klęsce ognia.

Spoglądał Ślaz ponurym wzrokiem na wieś rodzoną. Zakrzepła w nim krew od bólu, który mu szarpał wnętrzności, rozdzierał piersi, rozsadzał czaszkę. Nie widział ratunku przed zagładą dla Starej Wólki, nie znajdował sposobu, którym skutecznie mógł teraz zapobiec klęsce pożaru, obejmującej całą prawie wieś. Nie zdziwił się też, kiedy mu ktoś krzyknął nad uchem:

— Andrzeju... wasze się pali!...

Pożar na końcu wsi był nieomylną oznaką, że wieś skazana jest nieuchronnie na zagładę ostateczną i chyba jeden cud wyratować może ludność wioskową od strasznego nieszczęścia. Dokoła Ślaza utworzyła się ciżba. Jak do ojca cisnęli się chłopi do niego, szukając rady, wskazówek, pociechy w rozpaczy. — W oczach tych ludzi siedział ból, który miał w sobie coś z pożaru, bo niszczył z tym samym skutkiem, co pożar, człowieka, chylił go ku ziemi, przygniatał jak robaka, gryzł niemiłosiernie, bezlitośnie.

— Andrzeju Ślazie... Radźcie... Co robić?

— Andrzeju Ślazie...

Ślaz stał pośrodku zastygły w niemej rozpaczy. — Był prawie martwy. Czuł jak lodowacieją mu ręce i nogi, jak lód czyni się pod czaszką, w której przed chwilą jeszcze palił się ogień straszliwy. Nie mógł powiedzieć tym braciom swoim wioskowym, siostrom, sąsiadom, kumom, krewnym, znajomym, zasiedziałym we wsi gospodarzom, niczego, coby okazać się mogło skutecznem na cierpienie, na ból na niemoc ogromną, coby skutecznem było przed zagładą.

Ugięły się pod starym kolana. Ukląkł na grudzie, a wślad za nim ugięły się kolana wszystkim obecnym. Rozległ się szloch spazmatyczny, mający w sobie coś ze śmierci, a coś z wyczekiwania cudu. Zmartwiałe podniósł oblicze starzec ku niebu, które jedno mogło było w tej chwili ulitować się nad Starą Wólką i jej ludnością. Zbielałemi wargami począł szeptać słowa pacierza.

— Ojcze nasz, któryś jest w Niebie... Święć się Imię Twoje... Przyjdź królestwo Twoje... Bądź wola Twoja...

Wszyscy obecni powtarzali słowa pacierza, a chór tych głosów rozmodlonych przygłuszał inne głosy, przedewszystkiem łoskot łamiących się bierwion i krokwi, objętych pożarem w zagrodach chłopskich.

— Zdrowaś Marjo, łaskiś pełna... Pan z Tobą... — wznosiła się pod niebo rzewna modlitwa wioskowego tłumu.

I oto najwidoczniej ulitował się Bóg nad biedakami, bo ledwie skończyli zdrowaśkę, kiedy na głowy chłopskie spadły pierwsze krople dżdżu. Głosy odmawiające pacierz stały się czystsze, żarliwsze, błękitniejsze, bardziej jeszcze anielskie. Głowa starego Ślaza miała w sobie coś z Archanioła, którego niebiosa zesłały obwieścić ludziom dobrą nowinę...

— Wierzę w Boga Ojca Wszechmogącego... Stworzyciela nieba i ziemi... I w Jezusa Chrystusa... Syna Jego jedynego... Pana naszego...

Deszcz lał jak z cebra.

Kiedy chłopi skończyli pacierz, ognia nie było nawet śladu. Czego nie mogła i nie była zdolna w żaden żywy sposób dokonać ręka ludzka, dokonały łaskawie niebiosa.

— — — — — — — — — — —

A kiedy przyszedł znowu dzień różowy, stał Andrzej Ślaz na rumowisku chaty, obok zaś niego tłum sąsiadów zatopionych w myślach, nieruchomy. Nad starą Wólką rozpostarła miękkie dłonie jakowaś cisza niezwykła, co jak matka rodzona układa dzieci do snu, czuwa nad niemi nieustannie, ma oczy wiecznie na nie zwrócone.

Spaliło się w Starej Wólce sześć gospodarstw, a w tem i chata Ślazowa. Ale wieś ocalała, a wraz z wsią i kościół i plebanja.

(C. d. n.).

WŁOSÓW

wypadanie, łupież, łysienie, usuwa „Esencja Chinowo-chmielowa" i „Mydło Chinowo-chmielowe" (z Kogutkiem) sprzedają apteki, składy apteczne. Skład główny: Warszawa, Apteka Gąseckiego ul. Freta 16.



Balustrady schody, okna, kominy, roboty ślusarskie po cenach konkurencyjnych solidnie wykonywa

J. KRYGIEL
Redutowa 10, tel. 53-18.

ZAKŁAD ELEKTROTECHNICZNY
H. WYKOWSKI
Warszawa, Koszykowa 30, tel. 197-69
WYKONYWA wszelkie roboty elektrotechniczne i radjowe.
Naprawa i ładowanie akumulatorów.



Fabryka maszyn pończoszniczo-trykotażowych.
poleca: maszyny najtaniej na dogodnych warunkach
Wyucza pończosznictwa.
I. Kuciński
Warszawa, Nowy-Świat 38.



OPTYK
Stanisław Siowikowski
Śt. Krzyska 20, tel. 324-20
Poleca po cenach fabrycznych okulary, binokle z najlepszemi szkłami punktualnemi „Zeissa" i „Perfa". Lornetki polowe i teatralne, lorgnony, barometry, termometry, lupy i t. p. Reparacje na poczekaniu.

Krem Miss Polonja



oryginalny ze znakiem „Jaskółki" W. KLIMECKIEGO
odświeża i udelikatnia cerę, usuwa zmarszczki, pryszcze, liszaje, konserwuje młodość i urodę.
Sprzedaż KLIMECKI, Warszawa, Niecała 5, (front I piętro).
Wysyłka na prowincję natychmiastowa. Próbna doza Zł. 4. Normalna cena Zł. 10.

PLACE BUDOWLANE w WARSZAWIE.

Sprzedajemy place na bardzo dogodnych warunkach. Cena od 2 zł. 50 gr. za łokieć,
— Dojazd tramwajem. —
INFORMACJE:
PIĘKNA Nr. 2 m. 5, telefon Nr. 265-64.

STARA WIEŚ za OTWOCKIEM
PARCELE LEŚNE
(stacja kol. na miejscu)
sprzedaje Zarząd Ordynacji
ZAMOYSKIEGO
WARSZAWA, Żabia 4, tel. 2-89.
Prospekty na żądanie.

Nowoczesna Wytwórnia stempli i klisz kauczukowych
Z. GĄSIOROWSKI
Warszawa, Żytnia Nr. 27.



MEBLE
Solidne najtaniej. Wybór wielki; Sypialnie, jadalnie, gabinety. Kredensy, stoły, krzesła. Otomany, tapczany, kozetki. Brystolki, okazyjne salony i komplety klubowe. Gotówką, ratami.
Dogodne warunki.
„FLORYDA"
Chmielna Nr. 41 róg Marszałkowskiej.

OKRYCIA
DAMSKIE i MĘSKIE oraz FUTRA
Gotowe i na zamówienia.
Zamiany i przeróbki.
Robota PIERWSZORZĘDNA
Długoterminowe spłaty.
Odpow. klijentom BEZZALICZKI.
Poleca: Wytwórnia ul. NIECAŁA 12
1 piętro front Tel. 303-47

OGŁOSZENIA DROBNE

MEBLE, otomany gwarantowane. Raty według budżetu kupującego. Proszę sprawdzić. Złota 25, druga brama.

POSZUKUJĘ posady na plebanji, jako gospodyni. Znam się dobrze na gospodarstwie domowem. Wiadomość do Kobyłki pod Warszawą, do Anny Pająk, na ręce Małgorzaty Góreckiej.

Biuro Zborowskiej, Mazowiecka 4, na lato: angielki, francuski, niemki, studenci, studentki. Nauczycielka, matematyczka, gospodynie, świadectwa.

ZE ZMARSZCZKAMI, piegami podbródkami i ze złą cerą pań nie będzie. Panie chcące się pozbyć zmarszczek, piegów, podbródków, mieć naprawdę ładną cerę, łabędzią szyję i klasyczny owal twarzy, pofatygują się od 11 do 5. Pracująca panie w niedzielę od 2 do 7. Hoża 41, m. 7. Paderewska Zofja Ludwika.

A) Kancelarja Prywatnego Seminarjum Ochroniarskiego z prawami państwowych seminarjów ochroniarskich Turkiewiczówny, Chmielna 48 przyjmuje zapisy i udziela informacji codziennie od 10—2.

KRAWIECKIE ZAKŁADY

Na raty i za gotówkę! Wykwintne ubiory męskie poleca firma:
CZYŻEWSKI
Złota Nr. 15.

Zakład Krawiecki
JAN ŚNIEGUŁA
ul. Nowogrodzka Nr. 25. Poleca wykwintną robotę swoich i z powierzonych materjałów. Solidnym udziela kredytu.

Krawiec Męski
C. BORKOWSKI
w Warszawie, Marszałkowska 39-a, tel. 235-96. Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materjałów, po cenach przystępnych. Solidnym udzielamy kredytu.

Krawiec Męski
WŁ. GODLEWSKI
Warszawa Nowogrodzka Nr. 11 m. 13, tel. 406-61. Przyjmuje wszelkie obstalunki z własnych i powierzonych materjałów. Ceny przystępne.

KAPELUSZE



Na sezon wiosenny, najnowsze fasony i kolory kapeluszy męskich, oraz czapek sportowych. Poleca
POCHMARA
Zgoda Nr. 3, tel. 79-24.



Kapelusze i czapki męskie
KAROL STEGNER
Trębacka Nr. 11.

MEBLE

Fabryczne Składy Mebli
M. KLASURA
Warszawa, Żórawia Nr. 2 i Chmielna 6. Poleca meble gwarantowanej dobroci: stołowe, gabinety salony oraz pojedyncze sztuki szafy, kredensy, bibljoteki, biurka stoły, oraz wyroby tapicerskie i t. p. Ceny niskie. Sprzedaż także na raty.

MEBLE
Gotowe oraz na zamówienia stołowe, sypialne gabinetowe, solidnym na raty, wytwórni własnej, poleca
F. URBANOWSKI
Wilcza Nr. 20 róg Kruczej.

MEBLE
Luksusowe, jadalnie, sypialnie, salony mahoniowe, złocone, klubowe garnitury skórzane, nowe i okazyjne. Udzielamy kredytu! Krucza Nr. 34.
STEFAŃSKI

OKRYCIA DAMSKIE I MĘSKIE

Na raty i za gotówkę. Wykwintne okrycia damskie, męskie, uczniowskie, dziecięce oraz konfekcję damską oddaje na dogodnych warunkach. Solidna robota. Ceny konkurencyjne.
L. SZABŁOWSKI
Bracka Nr 6.

POŃCZOCHY. TRYKOTAŻE

Jedyny Chrześcijański dom pończoszniczy
JULJAN CYBULSKI
Warszawa, Nowy Świat Nr. 36, tel. 148-15. Poleca pończochy, skarpetki i reformy w wielkim wyborze.

PRZYBORY ORTOPEDYCZNE

SZEWC ORTOPEDYSTA
A. BIERNACKI



Warszawa, ul. Elektoralna 19 m. 17, wykonywa: wszelkie roboty wchodzące w zakres obuwia ortopedycznego według ostatnich wymagań ortopedji



PASY lecznicze i uszczuplająca GUMOWE pończochy na żylaki
ZAKŁAD ORTOP. **W. Lachowicza**
Warszawa, Marszałkowska 123, pierwsze piętro.
CENY PRZYSTĘPNE!

Protezy z duraluminium

niezwykle lekkie i trwałe, (ostatnia zdobycz techniki), aparaty lecznicze - ortopedyczne i chirurgiczne (wyciągowe), pasy przepuklinowe i brzuszne, wkładki na płaską stopę i obuwie lecznicze.
Poleca Wytw. Przyrz. Ortop.
ANT. KUGLERA
MARSZAŁKOWSKA 42 I piętro. telefon 146-52.
Medale złote: Petersburg 1916, Warszawa 1927.
Firma chrześcijańska.

SZKOŁY KROJU

Szkoła kroju przyjmuje zapisy, codziennie przyjezdnym locum na miejscu
CZESŁAW KUROWSKI
Magazyn ubiorów męskich Warszawa Wspólna Nr. 37, tel. 101.71.

WYŻYMACZKI

Na raty. Po 5 zł. tygodniowo! Wyżymaczki amerykańskie, platery Norblina i Frageta, lodownie pokojowe, maszynki do robienia lodów, serwisy stołowe, szkło i porcelana, naczynia aluminiowe.
„WYGODA"
Marszałkowska 38 m. 20. II brama.

RÓŻNE

Pióra wieczne reparuje specjalny zakład po cenach przystępnych
S. KULIŃSKI i S. ZAJĄC
Nowy Świat Nr. 35. w podwórzu. Tel. 149-29.

Fabryka luster i szlifiernia szkła
B-CIA BABICZ
Warszawa, Solec Nr. 77, tel. 150-02.
Lustra meblowe i galanteryjne szkła techniczne oraz wszelkie roboty w zakres szklarstwa wchodzące.



PATEFONY
prawdziwe poleca Główny Skład
ADAM KLIMKIEWICZ
Marszałkowska Nr 154. Warunki dogodne, cenniki bezpłatnie

Zakład KAMIENIARSKI
Wykonywa roboty marmurowe, granitowe z piaskowca i reparacje takowych. Ceny konkurencyjne. **Nowy Świat Nr. 38, tel. 14-592**

Zakład ŚLUSARSKO-MECHANICZNY
WARSZAWA, ul. Leszczyńska 7a (Powiśle)
prowadzony przez długoletniego kierownika SZKOŁY RZEMIOSŁ XX. SALEZJANÓW
wykonuje: **BRAMY i OGRODZENIA kościelne i cment. balkony, balustrady, żaluzje i okucia do okien i drzwi, tudzież wszelkie reparacje**

PIECE SZRAJBERA mieszkaniowe i kuchenne

Mocna i trwała, konstrukcja stała hermetyczność, a skutkiem tego **50% oszczędności** opału w porównaniu do wszystkich pieców kaflowych, **Zbędność corocznych remontów, estetyka, gwarancja, taniość.** Przeszło **10.000 sztuk** w użyciu. Polecane i wypróbowane przez wszystkie ministerstwa i urzędy.
Wynalazek i wyrób całkowicie polski
KAROL SZRAJBER
w Warszawie, ul. Grójecka 33, telefon Nr. 320-33.

GDZIE MOŻNA NAJTANIEJ KUPIĆ?

ANTYKI

Wielka okazja kupna i sprzedaży. Antyków, dzieł sztuki, mebli i obrazów
N. WENTKOWSKI
Jasna Nr. 12 tel. 170-99.

FARBY, LAKIERY

Farby lakiery i chemikalja
ZDZISŁAW RUDNICKI
Warszawa, ulica Podwale Nr. 15, telef. 335-22 i 191-80.

FUTRA

FUTRA
Raty najdogodniejsze i najtaniej. Przerabianie i reparacja futer, fasony modne, robota solidna.
KACPRZYK
Nowogrodzka Nr. 27, tel 249-08.

FUTRA
Wielki wybór najnowszych modeli paryskich. Ceny przystępne. Warunki dogodne
M. PLESZOWSKI
Chmielna Nr. 35 tel. 65-51.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Wagons Lits-Cook

Uroczyste otwarcie nowej siedziby

Wdniu 27 bm. odbyło się poświęcenie nowego obszernego lokalu T-wa Wagonów Międzynar.

Aktu poświęcenia dokonał ks. kanonik Kalinowski, wygłaszając do zebranych podniosłe przemówienie.

W wydanym przez Tow. W. S. bankiecie m. innymi wzięli udział pp.: Minister Komunikacji A. Kühn, jego sekretarz K. Rożałowski, T. Strzetelski, Ambasador Francji Laroche, Min. pełn. Belgji B. D'Escaille, Dyrektorowie dep. M. Kom. Gałecki, Kołakowski; naczelnicy wydziałów, insp. Szmidt, Szambelan Turno, prezes A. Kamiński, insp. generalny Fabian z Paryża, dyr. Rogalski, dyr. De Vega, z Tow. Wag. Syp.; pułkownik Wieniawa-Długoszowski i szereg przedstawicieli prasy.

W czasie bankietu przemawiał p. Minister Kühn, który podkreślił doniosłość współpracy rządu z Tow. Wag. Syp. i życzył Kierownikom przdsiębiorstwa w Polsce p. Rogalskiemu i p. De Vega dalszego wytrwania i powodzenia w pracy korzystnej dla Polski i T-wa.

W pięknej odpowiedzi p. dyr. Rogalski zaznaczył, że dobro kraju z którym pracuje jest również dobrem interesów przedsiębiorstwa przez niego reprezentowanego.

Z.

WŚROD WYDAWNICTW

Samorząd Terytorjalny. Kwartalnik, poświęcony teorji i życiu samorządu terytorjalnego pod redakcją Dr. M. Jaroszyńskiego Warszawa. Wydawnictwo Biura Zjazdów Samorz. Ziemskiego. (Zw. Sejmików Powiatowych Rzplitej Polskiej). Rok II. 1930. Zeszyt 1.

Treść: Dr. J. Hubert: Zagadnienie komisaryczności w samorządzie gminnym, (wiejskim oraz miejskim) i powiatowym w b. dzielnicy pruskiej. Dr. J. Panejko: Samorząd komunalny w Szwajcarji. Dr. M. Z. Jaroszyński: Zasadniczy typ gminy wiejskiej w Polsce. L. Wł. Biegeleisan: Komunalne ubezpieczenie majątkowe w Polsce. — A. Kujda: Dorobek gmin wiejskich i miejskich oraz powiatowych Związków Komunalnych w ciągu 10-lecia niepodległości. W. Brzeziński: Projekt ustawy o pokrywaniu kosztów leczenia i opieki społecznej. H. M.: Z porównań międzynarodowych. Dr. K. Windakiewicz: Ustrój Berlina. Dr. J. St.: Projekt regionalny administracji w Anglji. L. W. I. B.: Organizacja i zakres działania Związków Miast w Niemczech. — Przegląd Orzecznictwa. — Przegląd Prasy. — Kronika. — Przegląd piśmiennictwa. — Bibljografia.

Przewidywany wzrost

Eksport towarów włókienniczych do Chin.

Stosunki handlowe pomiędzy Polską, a Chinami znajdują się pod znakiem zainteresowania stale wzrastającego.

W szczególności polskie towary włókiennicze mogą liczyć tam na dobry zbyt.

Na rynku chińskim polskie towary włókiennicze stawiane są na równi z angielskiemi, a konkurują niższemi cenami.

Dotychczasowy wywóz polskich towarów do Chin cierpiał wiele z powodu braku przedstawicielstw handlowych po obu stronach. Obecnie sytuacja się zmieni, gdyż ma powstać w Warszawie Chińsko - Polska Izba handlowa, która przyczyni się niezawodnie do znacznego zwiększenia obrotów towarowych pomiędzy obu krajami.

Odpowiedź min. Matuszewskiemu

LIST OTWARTY P. A. PRAGIERA O POŻYCZKACH ZAGRANICZNYCH DLA POLSKI.

We wczorajszym numerze Robotnika p. Adam Pragier umieścił list otwarty do p. min. Matuszewskiego w odpowiedzi na wyjaśnienie tego ostatniego zarzutów, jakie b. min. Czechowicz postawił obozowi rządowemu.

P. Pragier pisze, m. innemi:

Ponieważ jednym z najcięższych zarzutów p. ministra Czechowicza przeciwko rządom marsz. Piłsudskiego — z któremi Pan, Panie Ministrze, dzieli swą dolę, — jest zarzut zahamowania kredytu zagranicznego Państwa przez wprowadzenie niepewności do stosunków wewnętrznych, przeto tej głównie sprawie poświęca Pan Minister swój wywiad.

Nie będę się zastanawiał nad jego szczegółami, a zwłaszcza nad kwestją, czy i dlaczego pożyczka stabilizacyjna okazała się „kluczową" w tym sensie, że nie jak to poprzednio przewidywano, otworzyła, lecz zamknęła dostęp zagranicznych kapitałów do Polski.

Pragnę jednak zwrócić Pańską uwagę, że niesłuszne jest takie twierdzenie, jakoby drożyzna pieniądza w Ameryce, oraz napięcie na rynku amerykańskim były jedyną przyczyną obniżającą na giełdzie nowojorskiej kurs pożyczki stabilizacyjnej.

Przedewszystkiem osłabnięcie zainteresowania dla papierów spekulacyjnych niekoniecznie musi się odbijać na kursie papierów lokacyjnych, do których nasza pożyczka niewątpliwie należy.

Powtóre zaś — gdyby tak na wet być miało — to obniżka kursu musiałaby dotyczyć nie tylko pożyczki polskiej, ale w równej mierze wszystkich innych pożyczek państwowych, notowanych na giełdzie nowojorskiej.

Tymczasem, jak wynika z tablicy, którą poniżej przytaczam, rzecz ma się wręcz przeciwnie:

Kursy pożyczek państw obcych na giełdzie w Nowym Jorku.

	31.V.28	31.XII.28	30.IX.29	20.V.30
Austrja	104	102,75	102 3/8	104 5/8
Bułgarja	92 5/8	88,5	74	82 3/8
Czechosłowacja	110	109 3/8	109	110
Grecja	98	98 7/8	92,25	101
Węgry	102,5	100 7/8	100	101
Polska	90,25	88	81	84 7/8

Pożyczka polska od chwili pierwszego notowania, aż do chwili dzisiejszej jest przeciętnie najniżej notowana ze wszystkich pożyczek państwowych na giełdzie nowojorskiej.

Nie mówiąc już o Czechosłowacji, Austrji, a nawet Węgrzech, wyprzedzają ją pod tym względem skromne państwa bałkańskie (Grecja i Bułgarja), kurs pożyczki bułgarskiej jest tylko pozornie niższy, gdyż okres jej amortyzacji trwa lat 40, gdy pożyczki polskiej — lat 20.

Musi być więc jakaś przyczyna, która powoduje, że pożyczka polska ma kurs niższy, niż pożyczki innych państw.

Przyczyny tej szukać należy nie na rynku amerykańskim, który dla wszystkich pożyczek ma w danej chwili jednakowe warunki płynności, lecz — we względnie mniejszej pewności lokaty, skutkiem zawichrzenia stosunków wewnętrznych Polski przez nieustanną fanfaronadę „rozgrywek".

Przecież wystarczył jeden wybryk krasomówczy p. Kazimierza Świtalskiego, aby obniżyć kurs pożyczki polskiej chwilowo o 3 punkty. Taką „potęgę" ma ten „swawolny Dyzio" na giełdzie nowojorskiej.

Nakoniec pozwolę sobie zwrócić uwagę, że oświadczenie Pańskie o możliwości dokonania przez Pana „efektownej tranzakcji pożyczkowej", lecz „bez istotnej korzyści", poczytuję raczej za wyraz zakłopotania. Jest Pan człowiekiem dość rozsądnym, aby ocenić, że pożyczka zawarta „bez istotnej korzyści" nie wywołuje efektu, lecz raczej przeciwieństwo efektu.

Unikając takiej pożyczki, działa Pan zatem rozumnie, zgodnie z zasadą samozachowania i unika Pan kompromitacji. To także coś warte. Oświadczenie Pańskie potwierdza tedy, że stosunki, w jakich Panu działać wypadło, uniemożliwiają dziś uzyskanie pożyczki zagranicznej, przynoszącej istotną korzyść.

NOTATNIK AKCJONARJUSZA

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ „EUROPA" W WARSZAWIE.

Walne Zwyczajne Zgromadzenie Akcjonarjuszów Towarzystwa Ubezpieczeń „Europa", które się odbyło dn. 27 maja r. b., zagaił Prezes Rady Nadzorczej, p. inż. Artur Machlejd, którego zebrani jednogłośnie wybrali na przewodniczącego.

Obszerne sprawozdanie z działalności Towarzystwa za 1929 rok złożył Prezes Zarządu, p. H. Wieczorkowski, który na wstępie scharakteryzował ogólno - gospodarcze stosunki w Polsce, w jakich w roku ubiegłym dział ubezpieczeń na życie się rozwijał, a następnie przeszedł do zobrazowania na tem tle rozwoju Towarzystwa Ubezpieczeń „Europa".

Jakkolwiek stosunki gospodarcze w Polsce w 1929 roku rozwijały się pod znakiem kurczenia się obrotów, jednakowoż ubezpieczenia na życie wykazały wzrost składek, który wyniósł dla wszystkich polskich towarzystw ubezpieczeń średnio 20 proc. w porównaniu z 1928 rokiem, a dla Towarzystwa „Europa" nawet prawie 25 proc., czyli Towarzystwo „Europa" wykazało w 1929 roku rozwój wyższy od przeciętnego dla wszystkich polskich towarzystw.

Zbiór składek Towarzystwa „Europa" w 1929 roku wyniósł 6.120.480,01 złotych.

Suma bilansowa wzrosła do zł. 9.339.444,91, a suma R-ku Ubezpieczeń na Życie do złotych 14.756.274.60.

Kapitał zakładowy wynosi obecnie zł. 1.000.000.—. Suma ubezpieczeń ważnych wynosi zgórą 100.000.000 złotych.

Suma wypłaconych odszkodowań i wykupów osiągnęła w 1929 roku zł. 481.851.19.

Fundusz ubezpieczeniowy w kwocie zł. 5.815.359.92 ma pokrycie z nadwyżką w nieruchomościach, papierach procentowych, lokatach hipotecznych i pożyczkach pod zastaw polis.

Towarzystwo uskuteczniło nad budowę swych wielkich domów w Warszawie przy ulicy Marszałkowskiej Nr. 136 i Królewskiej Nr. 18.

Przeciwko wywozowi z Polski

NARADY PRODUCENTÓW TRZODY CHLEWNEJ W CZECHOSŁOWACJI

W poniedziałek, 26 b. m. odbyło się w Pradze zebranie związku producentów trzody chlewnej Czechosłowacji, w którem uczestniczyli również przedstawiciele syndykatu ziemniaczanego i związku „Zemelska Jednota".

Podczas obrad podniesiono konieczność uszlachetnienia gatunków hodowanych świń oraz powiększenia stanu trzody chlewnej w ten sposób, aby zupełnie wyrugować obcy import. Jeden z mówców zaznaczył, że zwróci się to głównie przeciwko Polsce, która uczestniczy w 73 procentach przywozu świń do Czechosłowacji, jednakże hodowla trzody chlewnej jest jedynym ratunkiem dla zwalczania kryzysu rolnego. Do zrobienia jest bardzo wiele, gdyż obecnie na 1000 mieszkańców przypada tylko 178,3 sztuk świń, podczas gdy w Danji 700 sztuk.

Znamienne było przemówienie inż. Wegera, który przestrzegał przed zainscenizowaniem nadprodukcji świń, gdyż grozi to kłopotami, jakie obecnie z tego powodu spadły na producentów niemieckich. Lepiej dopuścić mały import, niż stanąć wobec katastrofy nadprodukcji.

Po obradach przyjęto statut organizacyjny związku, który ma te cele wprowadzić w życie, poczem dokonano wyborów.

Pożyczka budowlana

Już w dniu 2 czerwca każdy będzie mógł nabyć obligację premjowej pożyczki budowlanej.

Ze względu na wielkie wygrane pożyczka ta znajdzie niewątpliwie licznych amatorów i dlatego z kupowaniem jej należy się śpieszyć.

Spodziewane są bowiem liczne zgłoszenia, tak, że zapotrzebowanie może przewyższyć ilość obligacyj, przeznaczonych na sprzedaż. Ten więc kto się spóźni, sam sobie będzie winien.

Pożyczka premjowa budowlana wypuszczona jest w obligacjach po 50 zł na łączną kwotę 50 miljonów zł. na lat 20.

Każdego pierwszego listopada, lutego, maja i sierpnia odbędzie się losowanie premji. W każdym losowaniu wyciągnięte będą wygrane: 1 w wysokości 250 tysięcy zł. 1 na 50 tys. zł. 10 po 10 tys. zł. i 100 po tysiąc zł.

Nowością jest to, że obligacja, która wygra, uczestniczą dalej w losowaniach i może kilka razy jeszcze wygrać. Oprocentowanie wynosi 3% rocznie. Szanse wygrania sa duże, strata wykluczona, gdyż pożyczka opiewa na złote w złocie.

Sprzedaż obligacyj zakończona zostanie nieodwołalnie 16 czerwca.

Wielkie projekty

Opinja angielska o nafcie rosyjskiej.

Londyński Financial News zamieścił interesujący artykuł o rozwoju sowieckiego przemysłu naftowego. Poniżej zamieszczamy ciekawsze ustępy z tego artykułu.

Od chwili powstania państwa sowieckiego rosyjski przemysł naftowy poczynił wielkie postępy.

Najlepszy pod względem produkcji w przedwojennej Rosji był rok 1901, w którym wydobyto 11.210 miljonów tonn, przewyższając produkcję Stanów Zjednoczonych.

Tymczasem produkcja w r. 1927/8 wyniosła 11.632, a w r. 1928/9 13.682 milj. tonn.

Działalność okręgu bakińskiego w ostatnich latach zmniejszyła się wprawdzie, jednakże równocześnie znacznie wzrosła produkcja okr. Groznyj.

Ostatnio odkryto nowe złoża naftowe nad Kamą w gubernji Permskiej. Władze sowieckie liczą na te pola bardzo wiele i przystąpiły do energicznej ich eksploatacji. Czynione są przygotowania do uruchomienia 40 kopalń.

Czynność rafinerji wykazuje zwiększenie z 5,7 milj. tonn przed wojną na 10.721 tonn w r. 1928/9. Ropa z Baku nie jest bogata w benzynę, zawiera jej bowiem tylko 5 i pół procent. Wytwarzanie nafty zmniejszyło się nieco. Nafta sowiecka jest jednak źle rafinowana, gdyż rafinerje sa w złym stanie.

Ważną sprawę transportów rozwiązano przez budowę rurociągów. Ukończono rurociągi z Groźnego do Tuapse i z Baku do Batum. Dzięki tym rurociągom rząd sowiecki jest w stanie eksportować rocznie około 5 milj. tonn ropy.

Obecnie planowana jest budowa rurociągu od morza Kaspijskiego do Moskwy.

GIEŁDA

WALUTY:

Dolary Stanów Zjednoczonych 8.88 i pół (sprzedaż 8.90 i pół, kupno 8.86 i pół).

Holandja 358.85 (sprzedaż 359.75, kupno 357.95); Londyn 43.34 i pół (sprzedaż 43.45, kupno 43.24); Nowy Jork 8.908 (sprzedaż 8.928, kupno 8.888); Paryż 34.97 i pół (sprzedaż 35.06, kupno 34.89).

Obroty większe, słabsza dewiza na Nowy Jork. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych — 88 i trzy czwarte. Rubel złoty — 4.65. W obrotach prywatnych: rubel srebrny 2.00, 100 kopiejek bilonu srebrnego — 0.90. Gram czystego złota — 5.9244. W obrotach międzybankowych: Berlin 212.85.

PAPIERY PROCENTOWE:

4 proc. poż. inwestycyjna 107.50 — 108.00 — 107.50; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 63.00 — 64.00; 5 proc. konwersyjna 55.00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 54.50 — 54.75; 5 proc. L. Z. m. Warszawy 57.25; 8 proc. L. Z. m. Warszawy 76.25—77.00 —76.75.

AKCJE:

B. Dyskontowy 116.00; B. Przem. we Lwowie 90.00; B. Zachodni 73.00; B. Zw. Sp. Zar. 72.50; Siła i Światło 85.00; Warszawskie Tow. fabr. cukru 35.00; Norblin 60.00; Rudzki 20.00; Haberbusch 110.00; Spirytus 23.50.

Z pożyczek państwowych mocniejsze obie premjowe. Dla Listów zastawnych tendencja przeważnie mocniejsza, dla akcyj — niejednolita.

PORADNIA DLA SAMOUKÓW

POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ.

Polska współczesna jest państwem, które przy najbardziej demokratycznej formie rządu, — posiada niestety zbyt nikły procent obywateli przygotowanych do życia w takiem państwie, do pełnienia swych trudnych i odpowiedzialnych obowiązków.

Pomimo, iż ogólny poziom oświaty z roku na rok się poprawia, — mamy jednak wciąż jeszcze zbyt wielki odsetek zupełnych analfabetów, albo co nawet gorsze — ludzi wykolejonych, niedouczonych, którzy zakosztowawszy zaledwie cośkolwiek ze źródła wiedzy, — od źródła tego z różnych przyczyn odsunięci zostali, a skazani na głód i pragnienie, — tworzą liczne zastępy malkontentów życiowych, element w wysokim stopniu szkodliwy, niebezpieczny, gdyż najpodatniejszy dla wszelkiego rodzaju wywrotowej agitacji.

To też niewątpliwie jednem z najpilniejszych zadań chwili, jest zaopiekowanie się i udzielenie pomocy tym licznym rzeszom, pragnącym się dalej kształcić, którym wa runki życiowe tak się układają, iż normalnie systematycznie w odpowiednich zakładach naukowych wiedzy tej zdobywać nie mogą.

Jestem zdania, iż z pośród całego szeregu instytucyj i prac kulturalno - oświatowych, prowadzonych przez P. M. S., najbardziej chyba potrzebną jest istniejąca w Warszawie od 1923 r. w siedzibie Zarządu Głównego (Krak. Przedm. Nr. 7) — Poradnia dla Samouków.

Poradnia ta, mimo iż ma za sobą kilka lat istnienia, zamało jest znana szerszemu ogółowi, przecież ze wszechmiar zasługuje na jaknajwyższe zainteresowanie i propagandę.

Celem jej jest: 1) pomoc przy zdobywaniu wykształcenia ogólnego; 2) budzenie zamiłowań, celem fachowej specjalizacji; 3) podniesienie poziomu moralnego.

W dziale ogólnym poradni dla samouków P. M. S. można wypożyczać programy szkół, podręczniki, otrzymywać informacje co do zakresu wymagań i formalności przy przyjmowaniu do szkół zawodowych, oraz przy składaniu egzaminów przez eksternów w szkołach powszechnych i średnich, z zakresu 6 klas gimnazjum państwowego, lub też egzaminów maturalnych.

Wszystkie te rady i wskazówki udzielane są przez Poradnię zupełnie bezpłatnie osobom zgłaszającym się w sprawach samokształcenia, bądź listownie, bądź też ustnie (w godz. od 9-tej zrana do 2-ej popołudniu).

Każdy zgłaszający się po poradę musi podać o sobie następujące informacje:

1) wiek, 2) stan, 3) zajęcie, 4) przygotowanie naukowe, 5) zamiłowania, 6) zakres i cel samouctwa.

Poradnia daje samoukom wskazówki co i jak czytać należy, książka bowiem umiejętnie dobrana odgrywa przy samokształceniu rolę pierwszorzędną.

Dla samouków najpierwszą, a zarazem najważniejszą zdobyczą być dzie zatem osiągnięcie „umiejętności“ czytania, to zn. zarówno odpowiedniego doboru lektury, jak i sposobu jaknajlepszego jej wykorzystania.

Poradnia dzieli książkę na „rozbudzające“, tj. takie, które zachęcają do zdobywania wiedzy i „nauczające“, które wiedzę gruntują. Przy układaniu programów i lektury — okazali lub okazują Poradni stałą lub doraźną pomoc, zupełnie bezinteresownie tacy wybitni i zasłużeni na niwie pedagogicznej profesorowie jak:

H. Mościcki, L. Czerniewski, śż. p. L. Bondy, ks. Bielawski, P. Chomicz, E. Jankowski, K. Król, W. Eberhardt, R. Fleszerowa, W. Grabińska, K. Konarski, J. Lewiński, ks. Michalski, J. Mrozowska, M. Ossowska, M. Pożaryski, Z. Podkowińska, J. Pawlikowski, W. Pruszewski. A. Rząd, K. Szokalski, L. Skoczylas, T. Uhma, B. Weigelt, K. Zazula i inni.

Stałą kierowniczką Poradni jest p. M. Małachowska.

Zofja Guzowska.

Z KINOTEATRÓW

„ATLANTIC“. „Romans wspól czesnej panny“. Wytwórnie: „Warner Bros“ i „First National“ w roli głównej Colleen Moore.

Syn bogatego właściciela domu konfekcyjnego poznał na dancingu młodą panienkę. Młodzi ludzie przypadli sobie do gustu. Wkrótce potem panienka zwierzyła się matce: „Mamo ja go kocham, że ojej“.

Młodzieniec zaś oznajmił ojcu, że ewentualnie chciałby się ożenić.

„Owszem, czemu nie“ — powiada ojciec — „ale mój drogi synu ty jej wcale nie znasz, przekonaj się przedtem, czy dziewczyna jest tego warta. Wypróbuj ją“.

Chłopak posyła ukochanej wspaniałe prezenty (suknie). Colleen jest wniebowzięta; ojciec jej nie bardzo. „Wyrzuć te szmaty“ — krzyczy. Na to mama: „niech się dziecinka wystroi, pozwól jej“ (Mamo, mama, jakżeż można?).

By ostatecznie wypróbować narzeczoną, młody człowiek zabiera ją do podejrzanej podmiejskiej restauracyjki; zamawia gabinet i w gabinecie zapytuje znienacka, podstępnie, kiedy tu była ostatni raz.

Dziewczyna oburzona, chce wyjść, zapowiada zwrot wszystkich otrzymanych prezentów, co ostatecznie przekonywuje młodego człowieka o jej uczciwości. O niemądry młodzieńcze, a raczej niemądry autorze scenarjusza. Cóż to za argumenty?

Do pana reżysera mamy trochę żalu. Czyż nie można zrobić filmu bez różnych drastycznych „kawałków“? Wiemy, że panie, idąc spać, rozbierają się, cóż to nam demonstrować w obleśny sposób?

Komedja w budowie ma pewne usterki. Wklejony sztucznie fragment z rewją posiada znakomity numer: taniec pijanego.

Nieco za obficie raczono nas napisami. Colleen Moore poruszy łaby nietylko kamień, ale nawet żelazo - beton. Taki z niej rozkoszny berbeć.

W. P.

Wśród wydawnictw

S. Jeleński. **O siódmej godzinie.** Opowieść ewangeliczna. Nakład Księgarni św. Wojciecha Cena w brosz. zł. 3.50, w kart. zł. 4.50, r. 1930.

Trzecia to już opowieść ewangeliczna tego autora Dwie pierwsze „Mała Miriam“ i „Woda Żywa“ cieszące się dużą poczytnością wśród młodocianych czytelników przeznaczone były dla młodzieży od lat dziesięciu. Ta książeczka znacznie obszerniejsza i trudniejsze traktująca zagadnienie, nadaje się raczej dl młodzieży starszej, a nawet doj rzały czytelnik przeczyta ją z przyjemnością i bodaj z pożytkiem. Pośredniczką jest tu fabuła żywa, barwna, emocjonująca, poparta gruntownemi studjami nad topografją miejscowości opisywanych, obyczajowością ówczesną, historją etc.

Maurycy Laurentin. **Miłość Poncjusza.** Powieść. Przekład autoryzowany Zofji Zakrzewskiej. Str. 201. Nakład Księgarni św. Wojciecha. Cena zł. 4.—, r. 1930.

Jedna więcej powieść z czasów Chrystusa, ale jakże oryginalnie po myślana. Autor, którego imię wybija się coraz chlubniej wśród młodej generacji pisarzy francuskich, postanowił spojrzeć na owe wiekopomne lata w dziejach ludzkości oczyma Poncjusza Piłata. Powieść jest częściowo jakby pamiętnikiem wielkorządcy Judei, częściowo przytoczeniem listów jego i jego małżonki Klaudji Prokli, której postać zarysował nam Sienkiewicz w noweli „Pójdźmy za Nim“. Niezwykłe zamierzenie wykonał au tor z chlubną istotnie ścisłością i sugestywną wprost siłą.

Miłośnicy klasycyzmu znajdą w powieści radość zetknięcia z artystycznie odtworzonym duchem tej potężnej kultury ale i każdy czytelnik laik z zaciekawieniem wciągnie ty zostanie w świat starożytny widziany oczami człowieka tamtych czasów, człowieka bądźcobądź niepospolitego.

Henryk Bordeaux. **Miłość ucieka.** Przekład Michaliny Domańskiej i Zofji Skolimowskiej. Z przedmową Zdzisława Dębickiego. Str. 213. Cena zł. 4.50. Nakład Księgarni św. Wojciecha. 1930.

„Miłość ucieka“... Te smętne słowa otulają mgłą melancholji jeden z owych licznych obrazów, w których lubuje się autor. Dwie isto ty rwą się ku sobie. Lecz zespolenie ich serc nie może nastąpić. Ktoś nie jest wolny. Na czyjemś sercu spoczywa mroźna dłoń obowiązku. Serce szamocąc się pragnę łoby ją usunąć, by na wolności bić żywo, rozkosznie. Już bliska, zda się, chwila zwycięstwa uczucia. Za triumfuje jednak uczciwość, zrąb gmachu, który mieści spokój i szczęście przyszłego pokolenia.

To działo się w Paryżu. A w Alpach „Pod kosodrzewinami“ jeszcze dziwniejszy i cichszy rozegrał się dramat serc trójcy: ojca, syna i — jej pięknej a młodej dziewczyny. Tak rzadko się pisze o miłości ojcowskiej, że doprawdy moż naby nazwać autora pionierem w okazaniu tej dziedziny uczuć. Na duszę ojca, mniej znaną niż matki, ciekawsze zwraca on spojrzenie dojrzałego czytelnika. Pytacie o koniec? W czystem powietrzu górskiem nie zaszło nic wbrew czci, lecz troje serc dotknął zawód różnego stopnia i siły. Wszystkie muszą go przeboleć. Wszelako świat jest wielki, wywczasy na nim krótkie. Świat darzy nadzieją zapomnienia bo wszystko w tych krótkich wywczasach na ziemi stanowi niezmienny rząd epizodów.

Bordeaux dzięki subtelnemu wczuciu się w dusze bohaterów, dzięki poruszeniu najtajniejszych spraw serca i to nie ze stanowiska ślepej namiętności, ale komplikacyj życiowych, należy do najsympatycz niejszych powieściopisarzy francuskich. Sylwetkę jego świetnem piórem nakreślił na wstępie Zdzisław Dębicki.

Sempre Allegro

(NOWELA)

2)

Carmela była rozkosznem stworzonkiem. Drobna, zgrabna, główka otoczona splotem złotych włosów, oczy bronzowe niby aksamit, umiały rzucać powłóczyste spojrzenia, albo spoglądać tak niewinnie, bezbronnie jak dziecko, ząbki równiutkie, białe, uśmiech figlarny...

Śpiewała od rana do wieczora srebrzystym głosikiem, naprawiając sieci starego Mattea, którego jako jedynaczka była oczkiem w głowie, matka bowiem osierociła ją wcześnie.

Dziewczęta niebardzo ją lubiły, nazywały ją „Strega“ (czarownica), jako że niby zabierała im narzeczonych.

Carmela umiała patrzeć na chłopców, tak — niby od niechcenia, że chodzili jak kołowaci i głowy dla niej tracili, a ona nic — dumna jak królowa, skoro ich już rozkochała oczami.

II.

— Mówili w całem Celle i w okolicznych wioskach, że naprawdę ma zaczarowane oczy. Ona zaś upatrzyła Pietra i łaskawą była na niego. Pochlebiało jej to, że wojak w eleganckim, szarozielonym mundurze, z trzema naszywkami, przed którym prości szeregowi stawali na baczność, nią jedną był zajęty, nie chcąc nawet spoglądać na inne urodziwe dziewczęta z Celle i z San Martino, które na dokładkę miały jeszcze i piękną wyprawę i wiano.

Wujo zakrystjan i chrzestna Pietra z niechęcią spoglądali na Carmelę:

— Dziadowszczyzna! — zwykli mawiać z pogardą, rając Piotrowi stosowniejsze partje, o których on ani słuchać nie chciał, nie wiele sobie robiąc z tego, że Matteo ojciec Carmeli lubił zbyt często zaglądać do kieliszka, nic ze swych zarobków nie odkładając na czarną godzinę.

Zato Pietro nie pił ani nie palił a wszystkie zaoszczędzone grosze ze skromnej gaży sierżanckiej składał u narzeczonej, ile razy przyjechał do niej z Sawony, w którem to mieście stał jego pułk, że zaś był on mile widziany u samego generała, dla którego dzieci strugał zabawki i zastępując niekiedy ordynansa niańczył je poczciwie, przeto nieraz trochę monety wpadło mu do kieszeni z białych rączek pięknej pani generałowej.

Zdawało się, że wszystko sprzyjało szczęściu Pietra, za dwa miesiące miała spaść z ambony pierwsza zapowiedź, wówczas Pietro był by się zwolnił z wojska i osiedliwszy się w Celle na stałe z uciułanego grosza założył zakład koszykarski, mając za pomocnicę uroczą Carmelę. Jeszcze dwóch miesięcy brakowało do jego powrotu, kiedy...

— Carmela dostała nagle ospy i umarła! przerwałem, nie mogąc doczekać się końca opowiadania.

— Gorzej panie, gorzej! westchnęła Signora Carla, przecierając zamglone okulary i wycierając moc no nos białą chustką z czerwonym szlakiem, w którego czterech rogach widniały w żywych kolorach wizerunki Garibaldi'ego, Wiktora Emanuela, Cavour'a tudzież Józefa Mazzini'ego.

— Trzeba nieszczęścia, że w Celle osiedlił się niejaki Antonio Bondi, golibroda z zawodu. Nie pierwszej już młodości, rudy, piegowaty ale i mocno uczony. Książki wciąż czytywał i Carmeli, z którą się zaznajomił szybko, pożyczał do czytania romansidła przeróżne, o których Reverendo mawiał, że wartoby je wszystkie spalić na stosie. Antonio do kościoła nie chodził nigdy i niech sobie pan wyobrazi, że kiedyś na procesji nie zdjął kapelusza przed Sanctissimum! I co pan powie? Ten bezbożnik umiał Carmeli do serca przemówić; zaczęły się wspólne nocne przechadzki przy świetle księżyca, razem łowili ryby, pomagał jej naprawiać sieci, wciąż się kręcił koło chaty Mattea, który zaślepiony w jedynaczce nie dopatrywał się niczego złego a nawet zdawał się przekładać towarzystwo rudego golibrody, co z nim niejeden kieliszek potrafił golnąć, od rozkochanego i nieśmiałego Pietra, który tylko umiał Carmeli w oczy patrzeć — i tyle masz z niego pożytku — mawiał stary.

Pan Bóg wie jak rzeczy dalеko zaszły... Wreszcie, pogłoski dotarły aż do Pietra do Sawony, postanowił więc zwolnić się wcześniej z wojska aby przyśpieszyć ślub z ukochaną, położyć kres potwarczym plotkom, w które ani na chwilę nie wierzył.

Napisał o tych planach do Carmeli, której rudy Tonio zasłaniał obecnie cały świat, dziewczyna zatraciła rozeznanie i rozsądek i już zupełnie jawnie przyczepiała się do Tonia, łażąc wszędzie za nim niby cień i całując się z nim po kątach.

Tonio mądry był ptaszek bo upatrzył sobie nietylko Carmelę ale i trzosik Pietra u niej złożony.

Niecnota namówił dziewczynę aby z nim czmychnęła z Celle i przepadli bez śladu! Stąd do Genui niedaleko, wsiedli za skradzione pieniądze na okręt jadący do Ameryki i pognali w świat szeroki. Wówczas przed trzydziestu laty nie istniały jeszcze przepisy ograniczające liczbę emigrantów, wyprawa więc poszła im łatwo.

Nazajutrz przyjechał Pietro, — mówią, że gdy zaszedłszy do chaty Mattea, zastał starego pijanego jak bela, bo kropnął sobie na pociechę parę kieliszków grappy za wiele, zaś izdebkę w niedzielę, w jakim ją zostawiła uciekająca Carmela i gdy dowiedział się całej prawdy od usłużnych sąsiadów i przekonał się, że i jego zaoszczędzone grosze ulotniły się wraz z niewierną, poczerwieniał, zbladł jak ściana, wreszcie wybuchnął tak przeraźającym śmiechem, że aż otrzeźwił z odrętwienia starego pijaka.

(C. d. n.)

Janina Colonna-Walewska.

CZŁONKOWIE U. W. O. PRZED SĄDEM

PROCES 17 TERRORYSTÓW UKRAIŃSKICH WE LWOWIE.

(Korespondencja własna).

Lwów, 27 maja.

Rozpoczęty we Lwowie proces 17 członków Ukraińskiej Wojskowej Organizacji należy do najciekawszych i największych procesów politycznych o podkładzie narodowościowym, jakie się w niepodległej Polsce dotąd odbywały.

Akt oskarżenia obejmuje 80 stron pisma maszynowego i był odczytywany przez blisko trzy godziny z niewielką przerwą.

Już to samo daje pewne pojęcie o ogromie materjału, jaki zgromadzono w śledztwie. Nie mogąc podać dosłownie nawet małej części aktu oskarżenia, poprzestajemy na przejrzystem streszczeniu, które ułatwi czytelnikom zrozumienie przebiegu rozprawy.

Wszyscy oskarżeni w liczbie 17 są oskarżeni o należenie do tajnej Ukraińskiej Wojskowej Organizacji (U. W. O.).

Jest to w gruncie rzeczy wielka bojówka, dążąca do oderwania Małopolski Wschodniej i Wołynia od Polski. Nie mogąc narazie wywołać zbrojnego powstania werbuje członków, organizuje ich w „trójki", szkoli wojskowo i używa do napadów na polskie instytucje państwowe celem zdobycia pieniędzy oraz siania niepokoju i paniki.

Ten cel miały 4 zamachy w dniu otwarcia Targów Wschodnich, 7 września 1929 r. Przyznał to tajny organ U. W. O. „Surma", pismo przemycane do Polski i szerzone przez członków U. W. O.

„Surma" traktowała urządzenie Targów Wschodnich w stolicy zachodniej Ukrainy" jako prowokację. Targi miały być dowodem, że ziemie wschodnie zespalają się gospodarczo z resztą Polski, że Lwów jest polskim a ludność spokojną i lojalną.

Temu wszystkiemu postanowiła Ukr. Org. Wojskowa zaprzeczyć. Z końcem sierpnia 1929 r. kierownictwo U. W. O. postanowiło wykonać parę zamachów bombowych. Spodziewano się, że zniszczą one niektóre pawilony i odstraszą Polaków i cudzoziemców od wystawiania swych eksponatów.

„Laccy prezydenci przyjeżdżali tu kiedyś — pisała „Surma", (mając na myśli wizyty: Nacz. Państwa Piłsudskiego, zakłóconą zamachem Fedaka i Prezydenta Wojciechowskiego, podczas której również ktoś wykonał zamach), ale przestali. Odstraszyły ich kule rewolwerowe i wybuchy bomb. Jeszcze przejeżdżają laccy ministrowie i cudzoziemcy. Ale i oni przestaną przyjeżdżać. O to my postaramy się.

Targi Wschodnie przestaną istnieć. Ręczymy za to przysięgą."

Wbrew zuchwałym pogróżkom „Surmy" Targi istnieć nie przestały. Zamach jednak wykonano. Haniebnej tej roli podjęło się kilku młodych spiskowców, należących do trójek U. W. O.

Myśl urządzenia zamachu wyszła zapewne od krajowego komendanta U. W. O., niejakiego Emila Senyka, używającego pseudonimu „Urbański", a dotąd przez policję nie schwytanego.

Plan zamachu opracowali Bide i Popodiuk, którego mieszkanie było punktem zbornym dla spiskowców, wyznaczonych do podłożenia bomb.

Bezpośrednimi sprawcami wybuchów byli Roman Bida, Michał Tereszczuk i Jan Wacek. Pierwszy oglądał tereny Targów jeszcze przed ich otwarciem, szukając pawilonów, któreby najłatwiej można było zniszczyć.

W dniu otwarcia, 7.IX 1929 r. Bida, kupił walizkę i wręczył jakiemuś niewyśledzonemu osobnikowi, który umieścił wewnątrz małą maszynę piekielną. Bida zaniósł walizkę na plac Targów Wschodnich i zostawił w biurze Zarządu Targów pod pozorem, że ją wkrótce odbierze. O 9-tej wieczorem bomba eksplodowała, raniąc znajdującą się obok Marję Strzitównę, urzędniczkę Targów.

Tereszczuk niósł pakiet z materjałami wybuchowemi, ale posłyszawszy jakiś szmer w pakiecie, upuścił go na ziemię, powodując natychmiastową eksplozję. Został zaraz aresztowany, co umożliwiło szybkie wykrycie reszty terrorystów.

Trzeci, Jan Wacek, rzucił swój pakiet w krzaki w parku Kilińskiego.

Ci trzej odpowiadają za bezpośredni udział w zamachach. Ciężkie zarzuty obarczają jednak także innych oskarżonych, miano wicie werbowanie do U. W. O., nakłanianie do zamachów, przygotowywanie bomb etc.

Rozprawa potrwa kilka tygodni.

S. S.

WOJ. LWOWSKIE

LWÓW.

Apostolstwo chorych. — W r. 1925 powstało w Holandji Dzieło apostolstwa chorych.

Zadaniem członków, którymi mogą być chorzy na jakiekolwiek cierpienie fizyczne lub duchowe, katolicy, jest przyjmować cierpienia z poddaniem się woli Bożej, znosić je w zjednoczeniu z Chrystusem cierpiącym, ofiarować je Bogu na zbawienie dusz i przez to stawać się apostołami, uczestniczyć w apostolstwie Akcji katolickiej.

Poza temi duchowemi obowiązkami chorzy, jako członkowie apostolstwa, nie są obowiązani do żadnych składek. Wystarczy, by chory lub na jego życzenie ktoś bliski zgłosił chorego do sekretarjatu. Stamtąd otrzymuje dyplom przyjęcia, list ze szczegółowemi informacjami i oznakę stowarzyszenia — krzyżyk. Potem co miesiąc dostaje list z sekretarjatu dla utrzymania łączności i ożywienia ducha apostolstwa. Koszta pokrywa się z ofiar dobrowolnych przyjaciół chorych, organizacyj dobroczynnych itp.

Dzieło rozszerzyło się bardzo szybko w różnych krajach. Z centralą w Holandji są w ścisłej łączności sekretarjaty narodowe: francuski, belgijski, niemiecki, angielski, Stanów Zjednoczonych Ameryki oraz nowo utworzony sekretarjat polski we Lwowie, przy ul. Ormiańskiej 15. (tropolitalną sekretarjat polski we utworzony przez lwowską kurję me-)

Z różnych stron Polski napływają zgłoszenia (Lublin, Poznań, Warszawa, Kraków, Lwów). Sekretarjat wkrótce rozpocznie wysyłkę dyplomów i listów miesięcznych do chorych.

WOJ. POMORSKIE

TORUN.

Echa napadu niemieckiego. — W sprawie uprowadzenia do Niemiec 2-ch oficerów straży granicznej na odcinku Neuhoofen - Opalenie, dalsze śledztwo wykazało, że Grenzpolizei przygotowała planową zasadzkę na patrol polskiej straży granicznej na tym odcinku.

Jak wynika z dochodzeń, Grenzpolizei strzelała z tyłu z dwóch stron do patrolu polskiego, dlatego patrol straży granicznej, złożony z kilku ludzi, zmuszony był wycofać się z ostrzeliwanego miejsca. O powyższem świadczą ślady rozrzuconych w łańcuch strażników niemieckich, ostrzeliwujących patrol polski.

W czasie tej strzelaniny ranny został podkomisarz Liśkiewicz, którego wraz z podkomisarzem Biedrzyńskim Niemcy uprowadzili na swój teren.

Podkomisarz Liśkiewicz został ranny na terytorjum polskiem, czego dowodzą ślady krwi w odległości półtora metra od granicy.

Jak się dowiadujemy, ciężko rannego komisarza Liśkiewicza rzucono do auta, gdzie podobno zmarł wskutek upływu krwi. Komisarza Biedrzyńskiego przewieziono do Elbląga, gdzie osadzono go w więzieniu.

Napad na harcerki. — Grupa harcerek polskich, udająca się koleją z Pomorza do Gdańska została w wagonie przy przejeździe stacji Pruszcz, napadnięta przez grupę młodzieży hakatystycznej, należącą do któregoś ze związków militarnych.

Zwyrodniali młodzieńcy dotkliwie pobili dziewczęta, śpiewając w trakcie awantur „Deutschland, Deutschland über alles". Konduktor odmówił interwencji.

Dziewczęta po przyjeździe do Gdańska zawiadomiły o wypadku policję, podając nazwisko jednego z napastników.

WOJ. KRAKOWSKIE

KRAKÓW.

Sprawa Lubartowskiej. — W śledztwie przeciwko Marji Lubartowskiej, aresztowanej w związku z tragiczną śmiercią dwóch pasierbów zaszedł zasadniczy zwrot.

Jakkolwik szczegóły dochodzenia trzymane są w ścisłej tajemnicy, stwierdzić można już obecnie, że śledztwo przybiera pomyślny przebieg dla Lubartowskiej. Najbliższe dni przyniešć mają całkowite wyjaśnienie tej tajemniczej afery.

Do czasu wyjaśnienia sprawy Lubartowska pozostanie nadal w areszcie śledczym. W stanie zdrowia Stanisława Lubartowskiego i Alfreda Leszczaka, chorych na tyfus, nastąpiła w ostatnich dniach dalsza poprawa.

TARNÓW.

Awantury bezrobotnych. — W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych tłum bezrobotnych w liczbie około 400 osób, złożony przeważnie z kobiet, wtargnął do biura magistratu m. Tarnowa, żądając pracy. Demonstranci wznosili głośne okrzyki przeciwko burmistrzowi. Wezwana policja usunęła demonstrantów, którzy następnie rozeszli się do domów. Spokój i porządek przywrócono.

WOJ. WILEŃSKIE

WILNO.

Młodzież a kina. — Celem uregulowania sprawy uczęszczania młodzieży do kin i teatrów, z inicjatywy Kuratorjum Wileńskiego Okręgu Szkolnego została powołana do życia szkolna komisja widowiskowa, w której wzięli udział przedstawiciele społeczeństwa, władz państwowych, miejskich i szkolnych. Komisja ta podjęła już prace, celem roztoczenia kontroli nad filmami i sztukami teatralnemi, które ewentualnie okażą się odpowiednie dla młodzieży szkolnej i czuwania nad uczęszczaniem jej do kin i teatrów

RADY STAREGO LEKARZA

KĄPIELE

Zbliża się czas, w którym młodzi i starsi chętnie zaczną korzystać z kąpieli.

Nie od rzeczy więc będzie objaśnić, na czem polega zdrowotne działanie kąpieli, na podstawie czego każdy będzie mógł zorjentować się, kiedy są one pożyteczne dla ciała, a kiedy szkodliwe.

Podczas upałów cierpimy wiele z powodu gorąca. Kąpiel jest dlatego bardzo przyjemna, gdyż powoduje szybkie ochłodzenie się ciała. Oprócz tego kąpiel ma za zadanie usunąć z naszej skóry brud, pot, kurz i t. p., co w rezultacie oczyszcza i otwiera pory skóry.

Dzięki temu skóra może swobodnie wydzielać pot i parę wodną z ciała. Jest to bardzo ważne, gdyż przy zamkniętych porach pot i para gromadzą się wewnątrz i rozgrzewają ciało nadmiernie.

Podobne skutki osiągnąć można również przy pomocy kąpieli domowych i natrysków.

Jeżeli kąpiel ma spełnić powyższe zadania, woda nie może być zbyt zimna. Przeciętna temperatura wody powinna wynosić 20 stopni Celsjusza. W wodzie zimniejszej zachodzi obawa podrażnienia nerek, co objawi się w zwiększeniu wydzielania białka w moczu. Jeżeli jednak ktoś ryzykuje i kąpie się w wodzie zimniejszej, to powinien szybki ubytek ciepła z ciała uzupełnić ruchami w wodzie, przedewszystkiem pływaniem. Sport pływacki, nie nadużywany, hartuje ciało, wzmacnia muskuły i oddech, działa dodatnio na serce.

Należy pamiętać, że woda przewodzi ciepło dwadzieścia razy lepiej niż powietrze. Jeżeli więc nie odczuwamy zimna na powietrzu w temperaturze np. 17 st. C. to odczujemy je z pewnością w wodzie, która znacznie szybciej odprowadza ciepło z ciała niż powietrze. Z tego powodu należy również unikać zbyt gorących kąpieli domowych, gdyż wówczas gorąca woda intensywniej od powietrza w tejże temperaturze rozgrzewa ciało, a przedewszystkiem krew.

Kąpiele powietrzne ochładzają z powyższych powodów wolniej, działanie ich jednak jest trwalsze. Kąpiele takie wskazane są jednak tylko przy temperaturze 27 st. C. w słońcu. Należy unikać szybkiego t. zw. opalania się, gdyż łatwo może powstać zapalenie skóry.

POŻYTECZNA PLACÓWKA

SZKOŁA ZAWODOWA ŻEŃSKA

(Korespondencja własna).

Suchedniów, 26 maja.

Ogólnie narzekamy na trudne u nas warunki gospodarcze i szukamy środków do złagodzenia ich. We wspólnej pracy, i wysiłkach nad podniesieniem dobrobytu ma zająć właściwe miejsce i kobieta.

Przygotowanie do tego znajdzie w średniej szkole zawodowej żeńskiej, gdzie nauka przedmiotów gimnazjalnych jest połączona z wykształceniem zawodowem w pewnym fachu. Pracy zawodowej nie powinniśmy się wstydzić, tej pracy uczciwej, rzetelnej, połączonej z oszczędnością i zaradnością potrzeba nam jaknajwięcej, potrzeba jej i kobiecie, aby mogła być dobrą matką i żoną, dobrą córką Ojczyzny, aby wrazie potrzeby nie upadała na duchu, nie wyciągała bezradnie ręki o pomoc, ale z godnością swoją szła naprzód z fachem swoim w ręku naprzebój wszystkim niespodziankom w życiu.

Społeczeństwo nasze nie docenia jeszcze należycie korzyści i potrzeby szkół zawodowych żeńskich, chociaż widzi się już od pewnego czasu i pod tym względem postęp. Np. założona przed kilku laty w Suchedniowie, około Kielc, średnia szkoła zawodowa żeńska ma obecnie na 3-ch kursach przeszło 100 uczennic, rekrutujących się ze wszystkich warstw społecznych.

Szkoła ta posiada 2 działy: I — bieliźniarsko - krawiecki i II — czapniczo-modniarski, oraz dodatkowy dla wszystkich — dział gospodarstwa domowego.

W bursie przy szkole zapewniona jest dla panienek opieka i wychowanie religijno - moralne. W ostatnim czasie szkołę i bursę objęło na własność zasłużone na polu wychowania dziewcząt stowarzyszenie: „Nauka i Praca". Nabyło ono w Suchedniowie, w najzdrowotniejszej części letniska, grunt pod budowę budynku szkolnego i pragnie przyczynić się do rozwoju szkolnictwa zawodowego żeńskiego i do urobienia młodych charakterów pod hasłem: „Bóg i Ojczyzna".

Kandydatki na I kurs ze świadectwami z 7 klas szkoły powszechnej, albo 3-ch klas gimnazjum, mają w tym roku składać egzamin wstępny 27 i 28 czerwca i 1 i 2 września. Bliższych szczegółów o szkole udziela dyrekcja szkoły za załączeniem znaczka pocztowego.

Ks. Tadeusz Szubstarski.
Proboszcz parafji Suchedniów.

Jaka będzie pogoda?

Spostrzeżenia państwowego Instytutu meteorologicznego w Warszawie z dn. 28 b. m.

Dziś o godz. 10 temperatura $+15.8^0$ Cels., wilgotność 82 proc., stan nieba: pochmurno.

Rozkład ciśnienia w Europie: W bróździe niskiego ciśnienia, ogarniającej północ Europy znajdują się trzy depresje: jedna głęboka, zalega nad m. Norweskiem, druga płytka nad Estonją i Łotwą, trzecia nad wschodnią Syberją. Wysokie ciśnienie rozpościera się nad Europą południową oraz nad m. Barents'a.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Na wybrzeżu i w Wileńskiem jeszcze pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi deszczami, potem dość pogodnie i cieplej. Słabe wiatry południowo - zachodnie, potem miejscowe.

Co słychać w Warszawie?

„Żelazna" praca

SYZYFOWE WYSIŁKI BB. ALBERTYNÓW DLA DOBRA BLIŹNICH

„Cokolwiek uczynicie maluczkim — mnie uczynicie". — Oto słowa, które niejednokrotnie wypowiadał Bóg — Człowiek, Jezus Chrystus.

Dosłownie, jakgdyby testamentalnie, pojął je załozyciel „Zgromadzenia B. B. Albertynów Brat Albert, dosłownie pojmują je, spadkobiercy Jego idei — B. B. Albertyni. — Dobrowolnie wyrzekli się wszelkich blasków zwodnego życia świeckiego i oddali całe swe jestestwo, bo i ducha i siły fizyczne na usługi najbiedniejszych.

Społeczeństwo nasze mało słyszy jednak o Zgromadzeniu B.B. Albertynów, tem mniej wie o ogromie żmudnej, niewdzięcznej mrówczej ich pracy.

A przecież utrzymują Oni szereg zakładów, z których rok rocznie wychodzą dzielni ludzie, ludzie z wiarą dobrych synów Kościoła i z „fachem" uświadomionego rzemieślnika — katolika.

Czy przeciętny obywatel Warszawy wie o tem, że schronisko przy ul. Dzikiej 62, (t.zw. „Cyrk"), w którym kilkaset osób co noc może się przespać pod dachem, uchronić od zimna i słoty, nakarmić zadarmo i pół darmo, znajduje się pod opieką i zarządem B.B. Albertynów? Aby ocenić ogrom poświęcenia Braci, trzeba w tem środowisku spędzić choćby kilka godzin, wśród klątw i złożeczeń pijanych, nieraaz błysku noży i wszelkiego rozpasania warszawskich mętów i degeneratów! A przecież zbrojni jedynie w swoje dobrowolne posłannictwo, z myślą, iż kubek wody podany bliźniemu, będzie Im za zasługę w dniu sądu policzony.

Również schronisko dla mężczyzn z inteligencji przy Jagiellońskiej 19 znajduje się pod opieką B.B. Alebertynów, a przełożony Brat Ludwik dzielnie stara się prowadzić pensjonarjuszy ku Dobru i Poprawie. Mimo odmiennej, bo jaśniejszej, czystszej i przyzwoitsze atmosfery, niebrak i tu codziennych przykrości, choćby zwracają uwagę na wzgląd, że dość dużo tamtejszych pensjonarjuszy, to pseudo-inteligenci i pół inteligenci, którzy także bardzo trudni są w społecznem pożyciu. Brat Ludwik nie zraża się jednak, troszczy i stara się jak może o strawę duchową i materjalną, swych nieraz wielkich „dzieci".

Obecnie w schronisku przy ul. Jagiellońskiej znajduje się przeciętnie 250 pensjonarjuszy, z których wielu trzeba przyodziać i nakarmić by łatwiej mogli znaleźć pracę. Środki materjalne są jednak nikłe a jak dotychczas, pomoc społeczeństwa prawie żadna.

Tak być dalej nie może. Każdy pomóc powinien i każdy pomóc może. W każdym domu znajdą się nipotrzebne części odzieży, bielizny i obuwia, tam u Was Czytelnicy może się to wala po kufrach i „strychach a w schronisku to się przyda. Każdy grosz jest pożądany, każde kilo kaszy lub słoniny.

Niechaj ten artykulik będzie apelem do Waszych miłosiernych serc ale niechaj będzie także uznaniem a właściwie chęcią uznania pracy mrówczej, wysiłku cierpliwego i całokształtu zbożnej działalności B. B. Albertynów, którzy „cisi i pokornego serca" pracują w myśl idei Chrystusowej, nie dla sławy i wyróżnienia lecz jedynie dla miłości bliźniego.

Pamiętajcie więc o adresie Jagiellońska 19 tel. Nr. 163-82, albowiem „cokolwiek uczynicie tym maluczkim — mnie uczynicie".

E. N.

Kryzys

W przemyśle gastronomicznym

Właściciele restauracyj, nawet pierwszorzędnych, narzekają na zastój w swych zakładach Wynikiem kryzysu jest zlikwidowanie w śródmieściu, gdyż przy ul. Moniuszki oraz Żórawiej róg Marszałkowskiej 2-ch istniejących od szeregu lat zakładów restauracyjnych, „Unja" i „Stołeczna".

Poprzednio zaś na ulicy Tłomackie zbankrutowała żydowska restauracja „Metropol". Mówią jeszcze o bliskiej likwidacji pierwszorzędnej restauracji w okolicach pl. Teatralnego.

Zaopatrzenie emerytalne

Dobrodziejstwa nowego statutu.

Na mocy statutu o zabezpieczeniu emerytalnem urzedników i oficjalistów miejskich z r. 1927, emeryci miejscy mają prawo do korzystana z organizacji pomocy lekarskiej narówni z czynnymi pracowkami. Z pomocy tej nie korzystali jednak emeryci teatrów miejskich, oraz robotnicy, którym zaopatrzenie emerytalne przyznawane jest na podstawie innych statutów emerytalnych, które świadczeń leczniczych dla emerytów nie przewidują, oraz osoby, które otrzymują zapomogi dożywotnie lub renty.

Ponieważ nowy statut emerytalny uchwalony już przez magistrat przwiduje przyznanie prawa do pomocy lekarskiej wszystkim emerytom ich rodzinom uznano za słuszne ujednostajnienie świadczenia emerytalnego dla pracowników gminy.

Uchwała magistratu, którą zaakceptować musi formalnie rada miejska zaleca przyznanie na czas istnienia organizacji pomocy lekarskiej dla pracowników miejskich, licząc od 1 czerwca r. b., prawa do korzystania z pomocy lekarskiej wszystkim osobom, otrzymującym zaopatrzenie emerytalne lub zapomogi dożywotnie.

WYKRYCIE ZNACZNYCH NADUŻYĆ

W KANCELARJI NOTARJUSZA KOSIŃSKIEGO

Już od dłuższego czasu w pierwszorzędnych lokalach publicznych i miejscach rozrywkowych można było zauważyć gościa w średnim wieku, który zwracał uwagę swą rozrzutnością

Po dłuższej obserwacji i wywiadach ustalono, że jegomościem owym był Stanisław Janik, pomocnik notarjusza Kazimierza Kosińskiego (Kapucyńska 6). Biuro wydziału wekslowego notarjusza Kosińskiego, mieściło się przy ul. Długiej 50, którego kierownikiem był wspomniany Janik. O spostrzeżeniach odnośnych przedstawicieli władz zawiadomiono władze sądowe,

Z tego powodu przystąpiono do rewizji ksiąg z okresu 15-tu lat. Rewizja ta przeprowadzona pod kierownictwem wice-prezesa Sądu Okręgowego p. Rosprzy, trwa w dalszym ciągu. Notarjusz Kosiński chciał się podać do dymisji, której jednak nie przyjęto, jest on natomiast zawieszony w czynnościach. Z urzędu naznaczony został nowy notarjusz p. Marek Borkowski.

Okazuje się, że Janik jest szwagrem Kosińskiego. Według krążących pogłosek nadużycia polegały na tem, że J. nie wpłacał przynależnych skarbowi sum, pobieranych za czynności urzędowe. Naduzycia te sięgają sumy rzekomo około 250.000 zł.

Janik, w ciągu swej kilkuletniej pracy dorobił się poważnej fortuny: posiada do spółki z Kosińskiem majątki w Pustelniku, nabył samochód osobowy mardi „Fiat", elegancko urządził swe mieszkanie czteropokojowe, przy ul. Zakroczymskiej 17. Na majątkach w Pustelniku został położony areszt. To samo miało być uczynione z samochodem.

Tymczasem, dziwnym zbiegiem okoliczności w nocy z 21 na 22 b. m. samochód ,garażujący przy ul. Rybaki 8a — spalił się wraz z dwoma innymi samochodami. Przed dwoma laty głośna była sprawa kradzieży depozytu w sumie około 100.000 zł. z nierozbitej kasy ogniotrwałej w kancelarji notarjusza Kosińskiego. Kasę otworzono podrobionemi kluczami. Odnośne władze aresztowały wówczas kilku woźnych hipoteki, lecz po kilku dniach sprawa się wyświetliła. Sprawcą kradzieży okazał się syn Janika, 21-letni Zdzisław, który, jako pracujący w kancelarji, miał tam łatwy dostęp. Sprawcę oraz kochankę jego i jeszcze kilku współuczestników tej kradzieży aresztowano. Odbyła się sprawa sądowa, lecz rodzina założyła apelację. Tymczasem syn Janika wyjechał zagranicę.

PRZEPISY

O składach mąki

Min. spraw wewnętrznych wyjaśniło, że w pomieszczeniu na skład mąki mogą być obok mąki przechowywane jedynie takie surowce, jak sól, cukier, tłuszcze i drożdże. Nie wolno w nich przechowywać naprz. materjałów do oświetlania (nafta) lub opału.

Skład powinien posiadać między in. należytą wentylację i być zaopatrzony w legary, umieszczone na wysokości conajmniej 30 cm. od podłogi. Niedopuszczalne jest umieszczanie jakichkolwiek zapasów bezpośrednio na podłodze.

Skład pieczywa powinien odpowiadać tym samym warunkom z tą jedynie różnicą, że legary powinny być zastąpione półkami do układania na nich pieczywa po wyjęciu go z pieca.

Międzynarodowy raid

Automobilklubu Polski.

Automobilklub Polski organizuje w dn. 22—29 czerwca r. b. zawody sportowe samochodowe pod nazwą: „IX. Międzynarodowy Raid Automobilklubu Polski".

Trasa raidu jest następująca: dn. 22. VI. 30. Warszawa — Wilno, dn. 23. VI. 30. Wilno — Nieśwież, dn. 24. VI. 30. Nieśwież — Lwów, dn. 25. VI. 30. Lwów — Kraków, dn. 26. VI. 30. Kraków — Łódź, dn. 27. VI. 30. Łódź — Gdynia, dn. 28. VI. 30. odpoczynek w Gdyni, dn. 29. VI. 30. Gdynia — Warszawa.

Trasa ogółem wynosi 3.085 km.

W czasie raidu odbędą się następujące próby: w dn. 22. i 29. czerwca r. b. próby szybkości płaskiej ze stojącego startu na odcinku około 2 km. i dn. 25 czerwca próba szybkości górskiej ze stojącego startu na odcinku około 3 km. Próby szybkości płaskich odbedą się pod Warszawą, próba górska na Tyrawie Wołoskiej.

Zgłoszenia samochodów do raidu przyjmuje Sekretarjat Komisji Sportowej A. P. (10. Aleja Szucha) w I. terminie do godz. 14-ej dn. 5. czerwca r. b. i w II. terminie do godz. 14-ej dn. 12 czerwca r. b.

WYŚCIGI KONNE

Wyniki dnia 27 b. m.

Największą nagr. dnia 4.000 zł. wygrał po walce Skiron, bijąc o trzy czw. dł. Beduina. Obiecująca Grażyna zawiodła; zajęła trzecie niebliskie miejsce.

W czwartej gonitwie niespodziewanie zwyciężył Prunas.

Po pierwszej gonitwie półgodzinny ulewny deszcz. Tor b. ciężki.

I. Nagr. 1500 zł. Gonitwa z płotami. Dyst. 2400 mtr. 1) Con Amore T. Przyłęckiego (chł. Kończal), 2) Flibustier. Wyc. Dzik, Fircyk. Czas 3.02 o trzy czw. dł. Tot. 13.

II. Nagr. 1600 zł. Dyst. 1600 mtr. 1) Opera B. Szwejcera (ż. Czernuszenko), 2) Korynna, 3) Mała Rybka, 4) Granada, 5) Brestowan, 6) Belle Aneri, 7) Manita. Wyc. Geneza. Czas 1.46 o 4 dł. Tot. 39—21—53—30.

III. Nagr. 1600 zł. Dyst. 1600 mtr. 1) Czaruś A. Białkowskiego (j. Michalczyk), 2) Samum, 3). Grangarda, 4) Hermes. Wyc. Bonton. Czas 1.48 o 1 dł. Tot. 4[illegible] — 15—13.

IV. Nagr. 1600 zł. Dyst. 1600 mtr. 1) Prunus L. Szwejcera (j. Kordacz), 2) Rekord, 3) Gardenia, 4) Dama, 5) Locarno. Wyc. Pythia, Itaka. Czas 1.51 o 4 dł. Tot. 190—31—13.

V. Nagr. 2100 zł. Dyst. 1300 mtr. 1) Ewiatr st. „Ktery-Szepietów" (ż. Gołowkin), 2) Furja, 3) Awiator, 4) Valibal. Wyc. Dzik, Haza. Czas 1.25 w walce o łeb. Tot. 34—20—20.

VI. Nagr. 4000 zł. Dyst. 2100 mtr. 1) Skibon B. Szwejcera (ż. Czernuszenko), 2) Beduin, 3) Grażyna, 4) Douceur de Vivre, 5) Bacarat. Wyc. Ironja, Derkacz, Dick. Czas 2.23 w walce o trzy czw. dł. Tot. 29—13—13.

VII. Nagr. 1800 zł. Dyst. 1600 mtr. 1) Czart Grona Oficerów I-go pułku Ul. Krechowieckich (j. Nowicki), 2) Fiłut, 3) Gercza, 4) Ostatna Siekierzyńska, 5) Bosfor, 6) Jaszczur. Wyc. 7 koni. Czas 1.48 o 1 dł. Tot. 54—21—14.

VIII. Nagr. 2100 zł. Dyst. 1600 mtr. 1) Sver Reddy L. Dydyńskiego (ż. Magdaliński), 2) Dr. Oskar, 3) Puck, 4) Bachmat, 5) Vendetta, 6) Goniec II. Wyc. Intrygant, Iwa. Czas 1.47½ o 2 dł. Tot. 57 — 26—18.

Następne wyścigi 29-go b. m.

Ze sportu

Przed zawodami bokserskiemi o mistrzostwo Europy.

W dniach od 4-go do 8-go czerwca odbędą się w Budapeszcie zawody bokserskie o mistrzostwo Europy. Do mistrzostw zgłosiło się 17 państw.

Reprezentacja Polski w składzie Forlański (Warta), Stępniak (Warta), Górny (Śląsk), Seweryniak (Sokół-Łódź), Majchrzycki (Warta), Wieczorek (Śląsk), Konarzewski (Łódź), Stibbe (Łódź), wyjeżdża do Budapesztu dnia 1-go czerwca.

Drużynie towarzyszyć będzie prezes P.O.Z.B. p. Baranowski oraz obaj trenerzy Gersene i Stam.

Polsko zwycięża Anglję i Holandję

W pierwszym dniu zawodów o mistrzostwo Europy w szpadzie drużynowej reprezentacja Polski w składzie Laskowski, Segda, Szempliński i Zabielski, pokonała Anglję 7 : 6 i Holandję 10 : 5.

Inne spotkania dały następujące wyniki: Francja - Anglja 9 : 5, Włochy - Francja 9 : 7.

Wiadomości kościelne

W czwartek w kościele archikatedralnym i metropolitalnym św. Jana, o godz. 9 zrana, odprawione będzie nabożeństwo ku uczczeniu Przenajświętszego Sakramentu.

W kościele św. Kazimierza (pp. Sakramentek) na Nowem Mieście, o godz. 10-ej zrana, odprawiona będzie przed wielkim ołtarzem wotywa ku uczczeniu Przenajświętszego Sakramentu. Nieszpory o godz. 4-ej.

ODCZYT MISYJNY W POLSKIEM RADJO

Staraniem archidiecezjalnej Dyrekcji Związków Misyjnych z cyklu odczytów o znaczeniu i zadaniach akcji misyjnej, wypowiedzianych przez radjo—Warsz. nadaje na wszystkie stacje nadawcze, dziesiąty z rzędu odczyt p. t. „Misje troską Kościoła" wygłosi dn. 30 maja r. b. w najbliższy piątek, o godz. 17 ks. prałat Z. Choromański, kanclerz Kurji Metropolitalnej Warszawskiej.

Radjo

Program Polskiego Radja na piątek, dnia 30-go b. m.

STAŁE AUDYCJE: Sygnał czasu *11.58 i 19.58* na wszystkie stacje. W Warszawie: *13.10* komunikat meteorologiczny, *15.00* kom. gospodarczy.

WARSZAWA: *12.10—13.10.* Muzyka gramof. *15.20.* „Przegląd wydawnictw". *16.15.* Kącik krótkofalowy. *16.25—17.15.* Muzyka gramof. *17.15.* Odczyt p. t. „Kolejarze pod bronią". *17.45.* Koncert mandolinistów. *19.25—19.35.* Płyty gramof. *20.05.* Pogad. muz. *20.15.* Koncert symf. z Filh. Warsz.

KRAKÓW: *12.05—13.10.* Koncert gramof. *16.00.* Pieśni majowe. *16.20—16.45.* „Dzieło oświatowe w Szwecji". *16.45—17.15.* Koncert gramof. *17.15—17.40.* Odczyt p. t. „Olbrzymy i karły". *17.45.* Koncert z Warsz. *18.45* „Skrzynka poczt." *20.05.* Pogad. muz. z Warsz. *20.15.* Koncert z Filh. Warszawskiej.

POZNAŃ: *13.05—14.00.* Koncert gramof. *17.05—17.25.* „Znaczenie wychowania i wykształcenia młodzieży rzemieślniczej". *17.25—17.45.* Kurs ang. *17.45—18.45.* Koncert z Warsz. *10.00—19.20.* Odczyt p. t. „Dom i szkoła". *19.20—19.35.* „Film i kino". *19.35—19.50.* Interl. muz. *19.50—20.05* Wieczór autorski p. H. Dembińskiej. *20.05—20.15.* „Transm. z serca". *20.15—22.30.* Koncert symf. z Filh. warsz. *22.45—24.00.* Muzyka tan.

KATOWICE: *12.05—13.10.* Koncert gramof. *16.00.* Pieśni majowe. *16.40—17.15.* Koncert gramof. *17.15—17.45.* Odczyt z Krak. *17.45—18.45.* Koncert z Warsz. *19.05.* Odcinek powieściowy. *19.20—19.30.* Intermezzo muz. *19.30—19.55.* „O zwierzętach dostarczających futer", cz. II. *20.15.* Koncert symf. z Filh. warsz.

WILNO: *12.05—12.55.* Muzyka gramof. *16.15—17.00.* Muzyka lekka. *17.00—17.15.* Kom. L. O. P. P. *17.15—17.40.* Pogad. przyrodnicza dla dzieci *17.45—18.45.* Koncert z Warsz. *19.10—19.35.* Aud. pogodna „Samotni" Pawła Heyse'go. *20.05—23.00.* Transm. z Warsz. *23.00—24.00.* Muzyka gramof.

LWÓW: *12.05—13.00.* Koncert gramof. *17.45.* Koncert z Warsz. *19.30* „Skrzynka poczt". *20.05.* Pogad. muzyczna z Warsz. *20.15.* Koncert symf. z Filh. warsz.

ŁÓDŹ: *11.30—24.00.* Transm z Warszawy.

ZAGRANICZNE: *19.00. Berlin.* „Lohengrin" — opera Wagnera. *19.30 Brno.* „Wesele Figara" — opera Mozarta. *19.40. Hilversum.* „Boccoccio", operetka Suppégo. *20.30. Medjolan.* Koncert symf. *20.30. Langenberg.* „Nju" — tragedja Dymowa. *20.45 Królewiec.* „Tempo" — słuchow. *20.45. Londyn National.* Koncert symf *21.00. Londyn Regional.* „Norma" — opera Belliniego (akt I). *21.00. Monachjum.* „Elga" — słuchow. Hauptmanna. *21.02. Rzym.* „Colibri" — operetka Montanari'ego. *21 15. Lipsk.* Koncert symf. *22.30. Paryż.* „Złoto Renu" — opera Wagnera.

Redaktor naczelny: Dr. Julian KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej", Krak. Przedm. 71.